GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 1 kwietnia 2026 | Redaktorka prowadząca Alina Janusz | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 76.11175, 1 | Nakład 34 tys. + 322 tys. prenumerat cyfrowych

Sport

DLA KOGO MUNDIAL? DLA POLSKI/DLA SZWECJI

(niepotrzebne skreślić)

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Relacja, analizy, komentarze, wywiady na wyborcza.pl

Obniżka cen paliw

Rząd nie wyklucza blokady

– Niższe ceny paliwa to nie obietnica, to fakt – stwierdził minister energii Miłosz Motyka na konferencji prasowej po wejściu w życie przepisów obniżających ceny paliw. Nie wykluczył wprowadzenia zakazu sprzedaży paliw cudzoziemcom.

Andrzej Kublik

Wczoraj kierowcy po raz pierwszy mogli kupić paliwa taniej, korzystając z ulg podatkowych, które pod koniec zeszłego tygodnia zaproponował rząd, aby zbić ceny paliw wywindowane przez walki na Bliskim Wschodzie. Pakiet rządowych propozycji o nazwie CPN w ostatni piątek uchwalił Sejm i podpisał prezydent Karol Nawrocki.

Od wtorku minister finansów Andrzej Domański obniżył – na razie do końca kwietnia – stawkę podatku VAT z 23 do 8 proc., a w poniedziałek – na razie do 15 kwietnia – obniżono stawki akcyzy: w przypadku benzyny o 29 groszy na litrze, a diesla o 28 groszy. Także od wczoraj wszedł w życie mechanizm cen maksymalnych paliw. Zgodnie z przepisami do czasu stosowania obniżonych stawek VAT takie ceny będzie codziennie na następny dzień ogłaszał minister energii Miłosz Motyka na podstawie średniej ceny hurtowej paliwa powiększonej o marżę dla stacji benzynowych wynoszącą 30 groszy na litrze.

Ostatnio Węgry i Słowacja wprowadziły wyższe ceny paliw dla cudzoziemców. Komisja Europejska już to skrytykowała

Za sprzedaż paliw powyżej maksimum stacjom benzynowym grozi kara do 1 mln zł.

Tańszy diesel premium

Zgodnie z pierwszym takim obwieszczeniem ministra Motyki wczoraj cena detaliczna litra 95-oktanowej benzyny nie mogła przekroczyć 6,16 zł, 98-oktanowej benzyny 6,76 zł, a diesla 7,6 zł.

Takie właśnie ceny wyświetlano na pylonach stacji benzynowej Orlenu, na której wczoraj rano zorganizowano konferencję prasową z udziałem ministra energii Miłosza Motyki, ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna i prezesa Orlenu Ireneusza Fąfary.

Ministerstwo Energii nie zróżnicowało cen maksymalnych podstawowej odmiany diesla i wersji premium tego paliwa, czyli w przypadku Orlenu ceny olejów napędowych Efecta i Verva.

Zakażą Niemcom tankować w Polsce?

Ministrowie Motyka i Balczun podkreślali, że polski rząd wprowadził największą interwencję na rynku paliw w Europie. – Paliwa w Polsce należą teraz do najtańszych w Europie – przyznał minister energii.

To może skłonić zagranicznych kierowców do korzystania z niskich cen paliw w Polsce, co faktycznie oznaczać będzie ich dotowanie kosztem budżetu Polski – jak działo się jesienią 2023 r., gdy Orlen za prezesury Daniela Obajtka gwałtownie obniżył ceny paliw przed wyborami parlamentarnymi.

Minister Motyka zapowiedział, że rząd i Orlen będą teraz monitorować skalę turystyki paliwowej. I nie wykluczył wprowadzenia ograniczeń w zakupie paliw dla cudzoziemców. – Monitorujemy i nie wykluczamy takiego wprowadzenia bądź terytorialnie, bądź w całym kraju – stwierdził szef resortu energii.

Tego typu ograniczenia gwałcą jednak przepisy UE. Ostatnio Węgry i Słowacja wprowadziły wyższe ceny paliw dla cudzoziemców. Komisja Europejska już to skrytykowała, na razie nie wysuwając dalej idących zastrzeżeń wobec Budapesztu i Bratysławy.

Jak zgolą zyski nafciarzy?

Premier Donald Tusk zapowiadał w zeszłym tygodniu, że rząd może także wprowadzić podatek od nadmiarowych zysków firm paliwowych.

Na razie rząd nie ogłosił projektu w tej sprawie, ale na konferencji prasowej minister Balczun zapewniał, że nie porzucono takiego planu. – Rozchwiany rynek sprzyja spekulacjom. Prace trwają nad oszacowaniem skali nadmiernych zysków i w tym kierunku działają ministerstwa Finansów oraz Aktywów Państwowych – powiedział.

Temat dnia

Szokujący ruch Nawrockiego

Narada prezydenta z najwyższą kadrą sił zbrojnych bez udziału ministra obrony narodowej nie powinna być nawet planowana, nie mówiąc już o jej realizacji. Prezydent znowu wykonał czysto polityczny gest – mówi gen. Stanisław Koziej, były szef BBN i wiceminister obrony narodowej ▶ 4-5

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X

FOT. NASA/BILL INGALLS

Misja Artemis II

LOT W STRONĘ KSIĘŻYCA

Rozpoczęło się oficjalne odliczanie do historycznej misji Artemis II – pierwszej od ponad pół wieku wyprawy człowieka w stronę Księżyca. Tym razem astronauci nie wylądują jeszcze na Srebrnym Globie, ale ich 10-dniowa misja przetrze szlaki. Zgodnie z planem start potężnej rakiety SLS (Space Launch System) z kapsułą załogową Orion ma nastąpić dzisiejszej nocy naszego czasu.

Więcej ▶ Wyborcza.pl

eprasa.pl f9fca60905

Leszek Kostrzewski

Mam prawo to napisać?

Blisko 10 mln emerytów i rencistów dostanie dodatkowe 13. świadczenie. Czy Szymon Hołownia rękę w rękę z PiS-em i ich mediami zaatakuje „Wyborczą", że ośmielamy się napisać, że dodatkowe pieniądze dostaną – 20 lat wcześniej niż Polki z ZUS – jego żona i pierwsza dama?

Trzynaste emerytury będą wypłacane w kwietniu. Już dziś przelewy trafią do ponad 844 tys. osób. Na dodatkowe pieniądze mogą liczyć osoby pobierające emerytury i renty w ZUS, KRUS i w służbach mundurowych. Co ważne, trzynastka przysługuje każdemu emerytowi. Dlatego po raz pierwszy w tym roku dostaną ją 38-letnia Urszula Brzezińska-Hołownia i 39-letnia Marta Nawrocka. Obie bowiem od kilku miesięcy są na emeryturze.

Polki mogą odchodzić na emeryturę w wieku 60 lat, ale tylko te podległe pod ZUS. Tymczasem Urszula Brzezińska-Hołownia i Marta Nawrocka pod ZUS nie podlegały. Pierwsza przez 19 lat służyła w wojsku (była pilotem), druga przez 18 lat była funkcjonariuszką Służby Celnej, a następnie służby Celno-Skarbowej i wreszcie Krajowej Administracji Skarbowej. Dlatego mają specjalne przywileje emerytalne dla służb mundurowych, takich jak policjanci, służby celno-skarbowe czy żołnierze. O miliardach, jakie Polska wydaje na wcześniejsze emerytury mundurowe, napisał niedawno tygodnik „Polityka". Na okładce gazeta zamieściła zdjęcie żony prezydenta Karola Nawrockiego i żony byłego wicemarszałka Sejmu Szymona Hołowni. Pod zdjęciami wybito ich wiek oraz informację: „status: emerytka".

Po raz pierwszy w tym roku trzynaste emerytury dostaną 38-letnia Urszula Brzezińska-Hołownia i 39-letnia Marta Nawrocka

To zdjęcie oburzyło Szymona Hołownię. „»Wolne Media« w natarciu. Wczoraj zajęły się ujawnianiem moich chorób, dziś na afisz biorą moją żonę. Która po prawie 19. latach służby, w której dosłownie narażała życie, przy każdym dyżurze bojowym będąc pierwszym ogniwem obrony RP (a więc i bezczelnie handlujących dziś jej wizerunkiem dziennikarzy) – odeszła na wcześniejszą emeryturę" (pisownia oryginalna) – napisał Hołownia na platformie X. Szybko wsparli go politycy PiS i pisowskie media. Adwersarze byłego marszałka zwracają jednak uwagę, że to sam Hołownia jeszcze przed całą publiczną dyskusją o jego żonie i emeryturze opowiadał dziennikarzom o emeryturze żony i powodach odejścia małżonki z wojska.

Czy więc media mogą pisać o wcześniejszej emeryturze Brzezińskiej-Hołowni i Nawrockiej? I czy okładka, na której jest ich wizerunek z dopiskiem, że obie są przed czterdziestką i mają status emerytek, jest uzasadniona, czy to złamanie dziennikarskich zasad?

– Nie rozumiem tego, że polityk robi awanturę w mediach społecznościowych, bo mu okładka nie odpowiada. To przecież są normalne zdjęcia osób publicznych. Żona Szymona Hołowni brała czynny udział w jego kampanii wyborczej. Marta Nawrocka jest żoną prezydenta. Trudno znaleźć lepsze przykłady dla ilustracji tekstu o emeryturach mundurowych – mówił w rozmowie z Press.pl Andrzej Andrysiak, prezes Stowarzyszenia Gazet Lokalnych. ●

Więcej ▶ Wyborcza.pl

Nasze baterie Patriot i ich uzbrojenie służą do ochrony polskiego nieba i wschodniej flanki NATO. Nic w tej kwestii się nie zmienia. Nigdzie nie planujemy ich przemieszczać!

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ
minister obrony narodowej po doniesieniach, że USA mogą przenieść jedną z polskich baterii systemu Patriot na Bliski Wschód

Sewilla
Procesja z nazarejczykami

FOT. PAP/EPA/JOSE MANUEL VIDAL

Hiszpania, 31 marca 2026 roku. Procesja Wielkiego Tygodnia w Sewilli. Biorą w niej udział m.in. Członkowie Bractwa Cerro del Aguila. To wspólnota religijna skupiająca tysiące członków, w tym nazarejczyków, którzy uczestniczą w procesjach ubrani w tuniki, często z twarzami zasłoniętymi kapturami.

Spodziewany wzrost inflacji

3,0

PROCENT
Tyle, licząc rok do roku, wyniosła inflacja w marcu – podał Główny Urząd Statystyczny w tak zwanym szybkim szacunku. W lutym to było 2,1 proc. GUS dodał, że w porównaniu z lutym ceny towarów i usług wzrosły o 1 proc.

Więcej ▶ Wyborcza.pl

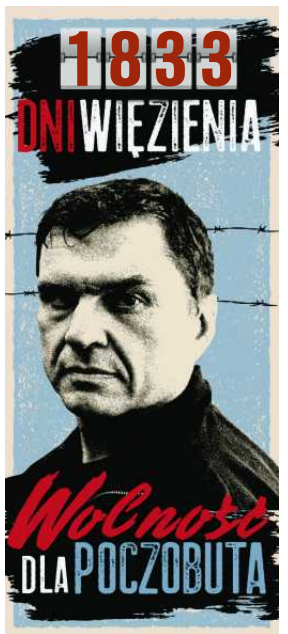

Nagroda Press Club Polska 2026
Nominacja za rozmowy „Tłoczone z danych"

Wyłoniono finalistów Nagrody Dziennikarstwa Ekonomicznego Press Club Polska 2026. Wśród nominowanych jest dziennikarka serwisu Wyborcza.biz Patrycja Maciejewicz za rozmowy wokół tematyki finansów osobistych.

Cykl „Tłoczone z danych" to podcasty i wywiady prasowe publikowane w ramach współpracy między niezależnym ośrodkiem badawczym GRAPE i Wyborczą.biz.

Patrycja Maciejewicz i założycielka GRAPE prof. Joanna Tyrowicz zapraszają do rozmowy naukowców zajmujących się ekonomią i polityką społeczną.

W cyklu nominowanych wywiadów opublikowano między innymi rozmowę o podatku katastralnym z dr. Adamem Czerniakiem ze Szkoły Głównej Handlowej. W jego ocenie należy w Polsce zmienić system opodatkowania nieruchomości. Tłumaczył, że obecny podatek od nieruchomości jest „archaiczny, niesprawiedliwy i nieefektywny" i należy zastąpić go podatkiem katastralnym.

Jedna z najbardziej istotnych rozmów nominowanego cyklu w kontekście finansów osobistych dotyczyła wysokości przyszłych emerytur. – Okaże się, że wszystkie kobiety i 70 proc. mężczyzn urodzonych w rocznikach 1978 i późniejszych otrzymają co najwyżej emeryturę minimalną – mówiła prof. Joanna Tyrowicz, co wynika z badań prowadzonych przez GRAPE. – To co człowiek racjonalny z tą wiedzą zrobi? Spełni tylko te kryteria, które trzeba, by pobierać emeryturę minimalną, i ani jednego kroku więcej – dodawał Tomasz Lasocki z Politechniki Warszawskiej.

Wraz z Patrycją Maciejewicz do Nagrody Dziennikarstwa Ekonomicznego nominowani są również:

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

- Wojciech Boczoń za cykl artykułów o kredycie banku PKO BP „Alicja" w portalu Bankier.pl;
- Aleksandra Kąkol za reportaż „Siła wieku" w TVN24+;
- Michał Tomaszkiewicz za cykl „Indeks Miesięcznych Zakupów" w portalu PolskieRadio24.pl;
- Karolina Wysota za cykl publikacji o zastąpieniu WIBOR-u wskaźnikiem POLSTR w portalu Money.pl.

Laureatkę lub laureata nagrody poznamy 21 kwietnia podczas Gali Nagród Press Club Polska w Warszawie. Nagroda to dyplom oraz 10 tysięcy złotych.

To już druga nominacja dziennikarzy „Wyborczej" do nagród Press Club Polska. Katarzyna Włodkowska została nominowana do Nagrody im. Jarosława Ziętary za dziennikarstwo śledcze. Nominację przyniósł jej reportaż „Nietykalna" opublikowany w magazynie „Duży Format". ●

Dominik Moliński

eprasa.pl f9fca60905

ETS2 się wali? Wielka gra o przyszłość cen paliw

– ETS2 uderza bezpośrednio w obywateli. Moim zdaniem nie wejdzie w życie – mówi „Wyborczej" wysokiej rangi unijny urzędnik. Unia Europejska chciała sztucznie podwyższyć ceny paliw w imię walki o dobro klimatu, ale energia jest już tak droga, że pomysł traci sens.

Ireneusz Sudak

• **Wczoraj na stacji Orlen przy al. Solidarności 100 w Warszawie** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wojna w Zatoce Perskiej i rekordowe ceny paliw zmieniają punkt widzenia Brukseli. W Unii Europejskiej dojrzewa decyzja dotycząca zmian systemu ETS2, czyli opłat za korzystanie z paliw kopalnych przez konsumentów. Według wstępnych szacunków, ETS2 to dodatkowe 50 groszy na litrze i tak już drogiej benzyny, a także droższy gaz do ogrzewania oraz węgiel.

Nie po to państwa obniżają VAT, reglamentują olej napędowy (jak Słowacja), czy wprowadzają ceny maksymalne (jak Polska czy Niemcy), żeby decyzją urzędników sztucznie podbijać je na stacjach. Po raz pierwszy od lat opór państw członkowskich może być na tyle duży, że Komisja Europejska zrobi krok wstecz. O takim scenariuszu poinformował na zamkniętym spotkaniu jeden z wysokich rangą unijnych urzędników.

– Moim zdaniem ETS2 w ogóle nie wejdzie w życie, bo sprzeciw polityków w państwach UE jest powszechny, choć część z nich jeszcze głośno o tym nie mówi – podkreśla ważny unijny urzędnik.

Tłumaczy, że wpływ na postrzeganie ETS2 ma m.in. obecny kryzys energetyczny, wywołany atakiem USA i Izraela na Iran. – W przeciwieństwie do ETS1, system ETS2 uderza bezpośrednio w zwykłych obywateli. Nawet Zieloni w europarlamencie mówią mi na korytarzach, że ETS2 to złe rozwiązanie. Poza tym jest ryzykowny politycznie, bo w najbliższych latach czekają nas ważne wybory w wielu unijnych krajach – dodaje.

Sprawa nabrzmiewa i nie jest przesądzona, ale jest niepoprawna politycznie, więc nasz informator komentarza nie może udzielić pod nazwiskiem. – Komisja Europejska nie komentuje hipotetycznych wydarzeń – słyszymy w biurze prasowym KE.

Gdyby udało się rozwodnić albo opóźnić wejście w życie ETS2, byłby to duży sukces Polski.

– ETS spowodowałby, że gospodarstwa domowe czy użytkownicy samochodów mieliby płacić, gdyby nie ocieplili domu czy zużywali za dużo benzyny. To ma uzasadnienie, jeśli chodzi o ochronę klimatu, ale byłoby dla polskich użytkowników na pewno bardzo nieprzyjemne – mówił premier Donald Tusk po październikowym szczycie Rady Europejskiej.

Ale sama Warszawa nie zdołałaby zebrać takiej koalicji krajów, by odrzucić nowy system opłat w całości. To, co się udało jesienią, to decyzja o rewizji. System miałby wejść w życie nie od stycznia przyszłego roku, ale od stycznia 2028 r.

To ciągle jednak małe ustępstwa, dlatego Polska postuluje, aby do 2030 r. ETS2 był dobrowolny. W związku z kryzysem rosną szanse, że to się może udać.

Czy to dobry pomysł?

ETS2 ma mobilizować konsumentów do transformacji energetycznej i rezygnacji z importowanych paliw – tak, aby w razie następnego kryzysu nie być już uzależnionym od importu gazu z Kataru, USA czy saudyjskiej ropy.

Według think-tanku Forum Energii, w czasie poprzedniego kryzysu energetycznego (styczeń-październik 2022 r.) import paliw kopalnych kosztował nas 162 mld zł – to 136 proc. więcej niż średnie wydatki w latach 2000-2021. W tym roku też czeka nas skok.

Jednak słuszna idea ma problem z realizacją.

– Lepiej nie wydawać miliardów na import węglowodorów od szejków czy Rosji, ale przecież nadal wydajemy i jednocześnie sami produkujemy drożej. Świat się z nas [Unii] śmieje, a nie nas naśladuje – napisał na portalu X Krzysztof Pawiński, prezes największej grupy spożywczej w Polsce, firmy Maspex.

Z drugiej strony, w Chińskiej Republice Ludowej, dzięki elektryfikacji, udało się zmniejszyć w ubiegłym roku zużycie ropy w transporcie – tyle, że Pekin nie rozwija gospodarki wolnorynkowej, a opiera się na komunistycznej, choć nieco urynkowionej, koncepcji planów 5-letnich.

– ETS2 nie był dobrym pomysłem już przed kryzysem paliwowym. Po latach rozpędzania polityki antysmogowej doszliśmy do etapu, w którym dwa najważniejsze instrumenty, czyli program Czyste Powietrze i uchwały antysmogowe, zostały podważone przez złe wdrożenie, a w zamian miałby wejść trudniejszy i wkurzający ludzi ETS2 – mówi nam Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat. – Energia z paliw kopalnych nie musi drożeć, to nieemisyjny prąd, który musi po prostu być tańszy, żeby zachęcić do aut elektrycznych i pomp ciepła. Jeśli unijni liderzy to zaczynają rozumieć, to dobry znak tego, że polski głos jest słyszany – dodaje Hetmański.

– Jestem zwolennikiem chodzenia po ziemi. Transformację energetyczną powinniśmy realizować w tempie, które wyznaczają globalne szczyty klimatyczne. Dobrze być w czołówce wyścigu, jeśli ma się peleton za plecami. W tym przypadku UE chce tracić zasoby i energię, żeby odjechać reszcie świata, a może lepiej zamiast tego spowolnić czołówkę – mówi nam Janusz Steinhoff, minister gospodarki w rządzie Jerzego Buzka.

– O tym, że ETS 2 wymaga rewizji i dostosowania mechanizmów działania do aktualnej sytuacji gospodarczej, mówi się od dawna. Wybuch wojny w Zatoce Perskiej tylko przyspiesza i intensyfikuje te rozmowy – dodaj w rozmowie z „Wyborczą" dr Katarzyna Harpak, dyrektorka programu europejskiego w think-tanku Forum Energii.

Polska postuluje, aby do 2030 roku ETS2 był dobrowolny. W związku z kryzysem rosną szanse, że to się może udać

124 mld zł dla Polski

– Krytyka ETS2 może być paliwem politycznym dla ugrupowań skrajnych, ale Komisja Europejska nie chce tracić z pola widzenia celu klimatycznego. Podsumowując: nie słyszałam głosów, że ETS2 nie wejdzie w życie, ale owszem, może być zrewidowany, mogą być wprowadzone korytarze cenowe, a w ostateczności jego wejście w życie może się opóźnić. Sprawa jest otwarta – dodaje Katarzyna Harpak.

Jest też druga strona medalu. Równolegle z ETS 2 prowadzone są prace nad Społecznym Funduszem Klimatycznym – mechanizmem osłonowym skierowanym do grup najbardziej narażonych na ubóstwo energetyczne i wykluczenie transportowe. To, co wydalibyśmy na nowy system, zasilałoby Fundusz i wydatki ekologiczne.

Jak wylicza think-tank Instytut Reform, Polska mogłaby otrzymać nawet 124 mld zł z systemu ETS2 i Społecznego Funduszu Klimatycznego. Środki te mogą sfinansować modernizację budynków, rozwój niskoemisyjnego transportu oraz działania obniżające rachunki obywateli.

– W ramach ETS2 polski rząd będzie dysponował budżetem porównywalnym z całkowitymi wydatkami na Port Polska (dawniej CPK) i znacząco wyższym niż środki na inwestycje kolejowe w ramach tego projektu. Ta pula środków może stać się jednym z kluczowych narzędzi modernizacji i wzmacniania odporności polskiej gospodarki w nadchodzącej dekadzie – mówi Aleksander Śniegocki, prezes Instytutu Reform. ●

eprasa.pl f9fca60905

Narada prezydenta z generałami bez szefa MON

Gen. Koziej: Prezydent stracił wiarygodność

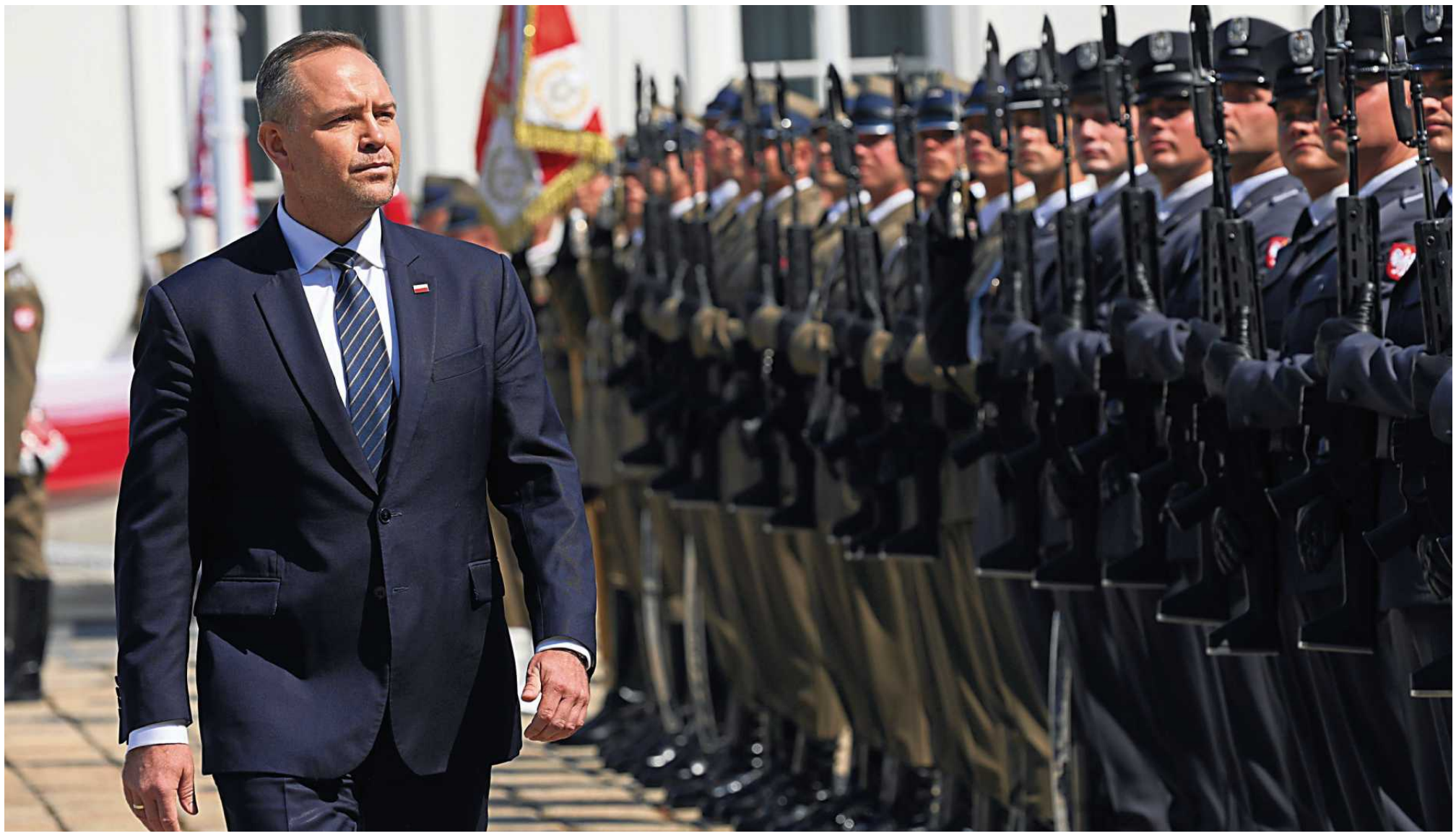

• **Prezydent RP Karol Nawrocki podczas uroczystości wręczenia nominacji generalskich. Warszawa, 14 sierpnia, 2025 roku**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Narada prezydenta z najwyższą kadrą sił zbrojnych bez udziału ministra obrony narodowej nie powinna być nawet planowana, nie mówiąc już o jej realizacji. Prezydent znowu wykonał czysto polityczny gest.

ROZMOWA Z
GEN. STANISŁAWEM KOZIEJEM
byłym szefem BBN i wiceministrem obrony narodowej, obecnie profesorem w Akademii Sztuki Wojennej

DOROTA ROMAN: Prezydent Nawrocki wezwał generałów na odprawę bez konsultacji z szefem MON. Według Onetu na pismach przesłanych do wojskowych była informacja „do wiadomości ministra obrony". A generałowie zapytali ministra o zgodę, aby uniknąć zarzutów o nielojalność wobec przełożonego.

GEN. PROF. STANISŁAW KOZIEJ: To niekorzystne zdarzenie dla prawidłowego, politycznego zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi i w ogóle dla cywilnej kontroli nad armią w Polsce. Zaburza konstytucyjne zasady, że w czasie pokoju prezydent sprawuje zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi za pośrednictwem ministra obrony narodowej.

Zgodnie z konstytucyjną normą pismo powinno być zaadresowane do ministra, aby on skierował dowódców na spotkanie. Jeśli jednak ze strony BBN doszło do naruszenia zasad, to prawidłową reakcją powinno być odesłanie pism przez MON do BBN z adnotacją o konieczności zachowania właściwej procedury. Czyli prośby w imieniu prezydenta do MON o zorganizowanie jego spotkania z generałami. Narada prezydenta z najwyższą kadrą sił zbrojnych bez udziału ministra obrony narodowej nie powinna być nawet planowana, nie mówiąc już o jej realizacji.

Zapewne podczas rozmowy dowódcy nie czuli się komfortowo bez swojego bezpośredniego zwierzchnika. Tym bardziej, że do spotkania doszło wkrótce po politycznym sporze prezydenta i rządu w kwestii programu SAFE. Poza tym wojskowi musieli omawiać sprawy rozwoju sił zbrojnych w obecności szefa BBN, a rząd podkreśla, że nie ma on certyfikatu bezpieczeństwa i nie może być dopuszczany do informacji niejawnych.

Po co prezydent wykonał taki ruch?

– Prezydent stara się zneutralizować negatywny efekt swojego weta wobec europejskiego SAFE i chce odzyskać zaufanie żołnierzy, gdyż jego decyzja została bardzo źle odebrana w wojsku. Jednak pomijając ministra obrony narodowej w naradzie z najwyższymi dowódcami, znowu wykonał gest o charakterze czysto politycznym. To nie tylko nie poprawi jego autorytetu jako zwierzchnika sił zbrojnych, ale pogłębi poziom nieufności. Prezydent „strzela w kolano" nie tylko sobie, podważa ideę państwowego, a nie partyjnego zwierzchnictwa cywilnego nad siłami zbrojnymi.

Jak bardzo weto Nawrockiego wobec programu SAFE uderzyło w armię?

– Weto prezydenta nie zatrzyma procesu zbrojeń, lecz wyraźnie go skomplikuje. Ale w oczach armii najbardziej kosztowny może okazać się nadszarpnięty autorytet prezydenta, jako zwierzchnika sił zbrojnych. **Decyzja natychmiast uderzyła w relacje na linii Pałac Prezydencki – MON.**

– Prezydent stracił wiarygodność i zaufanie armii. Wojsko zostało pozbawione realnego wsparcia ze strony konstytucyjnego zwierzchnika w kluczowym momencie. Zwierzchnik, który odrzuca opinie własnych strategów i blokuje strategiczne rekomendacje, traci legitymację do przewodzenia armii.

Jak dalece kryzys zaufania między zwierzchnikiem sił zbrojnych a kadrą dowódczą jest niebezpieczny?

– Początek prezydentury Karola Nawrockiego w roli zwierzchnika sił zbrojnych był dobry.
Głosił zasadę: „za mną, a nie naprzód". Potem była odprawa dowództwa, podczas której prezydent przedstawił dobrze nakreślone priorytety strategii rozwoju wojska. Widać było, że Departament Zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi w BBN profesjonalnie przygotował solidny fundament merytoryczny. Niestety, wszystko zmieniło partyjne podejście do programu SAFE.

W kluczowym momencie prezydent spasował i przełożył interes partyjny nad strategiczną rację państwa. Ta położy się cieniem na jego kadencji, a odzyskanie pełnego zaufania armii będzie niezwykle trudne.

eprasa.pl f9fca60905

Narada prezydenta z generałami bez szefa MON

Mamy wielogłos na szczycie sił zbrojnych: MON, sztab, prezydent. Kogo ma słuchać żołnierz?
– Skutki tego kryzysu odczuwa cała armia. Sytuacja, w której cywilne kierownictwo jest wewnętrznie skłócone, stawia wojsko w skrajnie trudnym położeniu. Destabilizuje system dowodzenia i podważa poczucie strategicznego bezpieczeństwa.

Wchodzimy na niebezpieczną ścieżkę upolityczniania wojska?
– Konflikt między cywilnymi zwierzchnikami rodzi systemowe ryzyko: stwarza pole do nadużyć o charakterze karierowiczowskim. Bo zawsze znajdą się jednostki – nie sądzę, aby było to zjawisko o wielkiej skali – gotowe wykorzystać sytuację do budowania własnej pozycji. To prosta droga do niebezpiecznego upolitycznienia struktur wojskowych. W wojsku, które musi być monolitem, takie szczeliny są skrajnie niebezpieczne dla spójności dowodzenia.

W czasie pokoju prezydent sprawuje zwierzchnictwo nad armią wyłącznie za pośrednictwem ministra obrony narodowej. Resort obrony stanowi dla wojska bezpośredni „parasol", nawet jeśli relacje z prezydentem stają się trudne, wojsko ma jasną linię podległości w resorcie.

Skoro Nawrocki pokazał tak wyraźny profil partyjny w sprawie SAFE, naturalne staje się pytanie: czy o najwyższych awansach będzie decydować lojalność wobec środowiska zwierzchnika?
– Apolityczność wojska to nie brak poglądów, lecz tzw. kultura służby. Oficerowie czekający na podpis prezydenta powinni konsekwentnie milczeć w sprawach partyjnych sporów. To fundament ich profesjonalizmu, bo dopóki noszą mundur, ich wartością jest lojalność wobec państwa, a nie wobec konkretnego polityka.

Tyle że oficer, zachowując wzorową apolityczność, staje się mimowolnym uczestnikiem sporu między ministrem a prezydentem. Niebezpieczeństwo polega na tym, że merytoryczny awans na generała może zostać zablokowany nie z powodu braku kompetencji, lecz w ramach politycznego rewanżu między zwierzchnikami.

Dla kandydata na generała to zagrożenie, że znajdzie się w trybach konfliktu na szczycie?
– Oficer nie może i nie powinien zastanawiać się, czy jego decyzja spodoba się jednej, czy drugiej stronie; wyznacznikiem jest regulamin i interes obronny państwa. Mam apel do młodszych kolegów: nie traćcie energii na śledzenie sporów zwierzchników. Róbcie swoje, planujcie i szkolcie żołnierzy. Wtedy wasz profesjonalizm będzie niepodważalny, obronicie się sami. Niezależnie od tego, jaki wiatr wieje na szczytach władzy.

W demokracji przyklejanie się do jednej opcji politycznej zawsze kończy się źle, bo władza często się zmienia. Tylko profesjonalna i apolityczna armia ma sens.

Tylko że w praktyce mamy przepychanki, chociażby w nominacjach generalskich z okazji Święta Wojska Polskiego.
– Tak było zawsze. Każdy prezydent i minister próbują przeciągać linę w swoją stronę.

Dziś to bardziej niebezpieczne?
– Kiedyś spór o generała był bezpieczną grą ambicji. Dziś, w obliczu realnego zagrożenia ze Wschodu, armia potrzebuje jednolitego łańcucha dowodzenia, a nie dowódców, którzy zastanawiają się, czyją stronę trzymać w kryzysie. W czasie ogromnej polaryzacji społecznej wciąganie oficerów w orbitę wpływów partyjnych, na przykład przez obietnice awansów za lojalność, niszczy kręgosłup armii.

Szef Agencji Uzbrojenia gen. Artur Kuptel opowiadał dziennikarzom o programie SAFE; podkreślał że każda złotówka jest wyliczona. Spotkała go riposta z BBN i oskarżenie o bycie politycznym delegatem rządu. To sygnał dla innych dowódców, że w tym sporze nawet rzetelna informacja może zostać uznana za deklarację polityczną?
– Generał zrobił swoje: wziął odpowiedzialność na siebie, mówił prosto z mostu i skupił się na merytoryce.

I teraz jest na urlopie.
– Politycy odchodzą, a armia zostaje. Trzeba być wiernym przysiędze żołnierskiej i rzetelnie wykonywać obowiązki, zamiast lawirować między politykami.

Prezydent „strzela w kolano" nie tylko sobie, podważa ideę państwowego, a nie partyjnego zwierzchnictwa cywilnego nad siłami zbrojnymi

GEN. PROF. STANISŁAW KOZIEJ

Generałowi Wiesławowi Kukule kończy się kadencja na stanowisku szefa Sztabu Generalnego. To prezydent zadecyduje o jego następcy?
– Oby ten wybór nie stał się polem kolejnego sporu, w którym prezydent będzie odrzucał propozycje rządu wyłącznie dla zasady, z przekory. Walka o obsadę stanowiska „pierwszego żołnierza RP" byłaby kompromitacją klasy politycznej.

Jest pan optymistą.
– W kwestiach o znaczeniu strategicznym kłótnia między najważniejszymi osobami w państwie oznaczałaby ich całkowitą dyskwalifikację. Zakładam, że jednak nie są straceńcami.

SAFE padło właśnie ofiarą politycznej walki – prezydent zawetował unijny program z polityczno-partyjnych interesów PiS.
– To błąd, który będzie kosztował prezydenta bardzo dużo. Zwierzchnik sił zbrojnych nie może pozwolić sobie na utratę kontaktu z rzeczywistością wojskową na rzecz partyjnych wytycznych.

Musiał ugiąć się przed prezesem Kaczyńskim?
– Kolejny błąd tego typu, czyli przedkładanie interesu „ul. Nowogrodzkiej" ponad bezpieczeństwo armii, byłby dla niego zabójczy wizerunkowo. Jeśli żołnierze dostrzegą, że ich najwyższy przełożony nie jest suwerenny w wyborach, kieruje się innymi interesami niż dobro sił zbrojnych, straci ich posłuch oraz szacunek.

Przetrzymywanie rządowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego to świadoma manifestacja siły i próba rozszerzenia kompetencji prezydenta nad armią?
– Prezydent Nawrocki w ogóle chce mieć większą władzę w państwie, a armia jest jedną z płaszczyzn, na której chce poszerzać swoje wpływy. Niepodpisywanie strategii przygotowanej przez rząd to nie przypadek, a świadome przesuwanie granic kompetencji. Próba uczynienia z prezydenta faktycznego ośrodka decyzyjnego w sprawie wojska, spychanie rządu do roli wykonawcy prezydenckiej woli. Takie próby pojawiają się, gdyż Polska jest jednym z nielicznych państw, które zafundowały sobie system władzy wykonawczej oparty na dualizmie. Ten model wymusza ciągłe współdziałanie, co w warunkach politycznego konfliktu zamienia się w system wzajemnego blokowania.

Twórcy konstytucji zakładali, że ustrojowy dualizm zadziała jak bezpiecznik, że przymus współdecydowania wymusi dialog.
– To, co miało chronić wojsko przed politycznym chaosem, stało się narzędziem paraliżu decyzyjnego. Zamiast konkretnych postanowień mamy licytację, co w kryzysie jest skrajnie niebezpieczne dla państwa i generuje chaos. Przez to armia może tracić społeczną wiarygodność. Prezydent w tej kwestii wykazuje się dużą dynamiką, w przeciwieństwie do swojego poprzednika.

Ale łączy ich instrumentalne traktowanie państwa. Poprzednik zdemolował fundamenty prawne, a obecny prezydent ryzykuje rozbicie jedności w dowodzeniu armią?
– Obserwujemy prezydenta nastawionego na nieustanną ekspansję, który nie ukrywa swoich ambicji – chce mieć totalną władzę nad rządem. Wojsko jest dla niego idealnym narzędziem do poszerzania pola manewru.

Konstytucja stawia jednak jasną granicę ambicjom Pałacu, tego nie da się ominąć bez oczywistego łamania prawa. To szef MON odpowiada za budżet, modernizację i codzienne funkcjonowanie wojska.

Ostatnie lata nauczyły nas, że w Polsce żadna norma konstytucyjna nie jest nienaruszalna.
– Jeśli oficerowie uznają, że droga do awansu zależy od przypodobania się Pałacowi, a nie od trzymania się procedur MON, to system cywilnej kontroli nad armią rozpadnie się od środka.

Skoro ostatnio widzieliśmy systemowe łamanie prawa w fundamentalnych kwestiach państwowych, dlaczego w przypadku armii miałoby być inaczej?
– Prezydent trzyma klucze do generalskich gwiazdek. To narzędzie nacisku na armię. Jeśli jednak dowódcy – jak gen. Kuptel – będą mieli odwagę „brać sprawy na klatę" i trzymać się faktów oraz regulaminów, armia przetrwa jako profesjonalna struktura.

Wizyta prezydenta na Węgrzech, gdy Budapeszt jest oskarżany o bycie „pasem transmisyjnym" informacji z Brukseli do Moskwy, to uderzenie w fundamenty polskiej wiarygodności? Sojusznicy z NATO łapią się za głowy?
– Świat powoli przyzwyczaja się, że mamy w Polsce dwugłową władzę wykonawczą, która bije się między sobą. Ale gdy jeden ośrodek mówi „NATO", a drugi ściska dłoń „człowiekowi Putina", wiarygodność państwa jest zagrożona, znika.

Wizyta prezydenta na Węgrzech, wbrew rekomendacjom rządu, służąca wsparciu kampanii wyborczej Orbána, to skrajny przykład ideologicznego upartyjnienia polskiej polityki zagranicznej. Zamiast reprezentować rację stanu Rzeczypospolitej, prezydent wystąpił w roli partyjnego sojusznika człowieka uznawanego przez UE za „emisariusza Putina". Nie reprezentował tam polityki państwa polskiego, tylko jakąś swoją własną. To skaza na istocie urzędu prezydenta. Nawrocki zalicza „czarne dni" prezydentury – od zawetowania europejskiej ustawy SAFE, przez zdarzenie z dziennikarzem TVN24, po dyplomatyczną samowolkę w Budapeszcie. Weto prezydenta wobec ustawy SAFE to błąd strategiczny o skali katastrofalnej.

Chcemy być liderem wschodniej flanki i czerpać z tego wsparcie finansowe z Europy. Zamiast liderem staniemy się dla NATO problemem, któremu strach powierzyć kluczowe zadania?
– Na forach międzynarodowych musimy stale tłumaczyć paradoks polskiego systemu: prezydent nie posiada samodzielnych uprawnień do podejmowania decyzji operacyjnych wobec armii, bez rządu nie może niczego nakazać. Z kolei rząd, który posiada realne kompetencje, jest ograniczany koniecznością ścieżki ustawowej, co daje prezydentowi potężne narzędzie blokady, czyli weto.

A szef BBN Sławomir Cenckiewicz nie ma dostępu do informacji niejawnych. W tej sytuacji możliwe jest prawidłowe funkcjonowanie tego organu?
– To ogromne osłabienie tej instytucji. Kierowanie BBN przez osobę, co do której są zastrzeżenia w kontekście jej dostępu do informacji niejawnych, to systemowa anomalia. Manewry obejścia, gdzie posiadający certyfikat zastępca analizuje tajne raporty, a następnie prosi o akceptację nieświadomego szczegółów szefa, są niebezpieczne. W sprawach strategicznych nie da się podjąć odpowiedzialnej decyzji bez znajomości niejawnych faktów, a przekazywanie ich osobie bez uprawnień jest przestępstwem.

W sytuacji nagłego zagrożenia nie ma czasu na pośrednictwo zastępcy. Brak certyfikatu u osoby, która stoi u boku prezydenta, wyklucza ją z realnego łańcucha dowodzenia i wymiany informacji z sojusznikami.

Każda próba wtajemniczenia takiego szefa w szczegóły operacyjne przez podwładnych to złamanie przepisów o ochronie informacji niejawnych, co naraża kadrę BBN na prokuratora.

Bezpośrednim skutkiem jest drastyczne osłabienie pozycji BBN w relacjach z sojusznikami z NATO.

Oni nie mogą traktować jako partnera instytucji, której szef jest odcięty od kluczowych danych wywiadowczych. Nie podjąłbym się kierowania BBN, wiedząc, że kłopoty z dostępem do informacji niejawnych, brak certyfikatu poświadczenia bezpieczeństwa, paraliżują tę instytucję.

Szef BBN sam stworzył sytuację paraliżu decyzyjnego, ale cenę za osłabienie systemu bezpieczeństwa narodowego płaci cały kraj.
– W takiej sytuacji przekazałbym oficjalnie kierowanie BBN jednemu z zastępców i ograniczyłbym się – do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy – do doradzania prezydentowi na poziomie problemów, które nie mają charakteru niejawnego.
Honor nakazuje w takim momencie usunąć się w cień, by nie szkodzić strategicznemu centrum państwa.

Jednak Sławomir Cenckiewicz pozyskuje od kogoś informacje niejawne?
– Nie zamierzam spekulować – to zbyt poważna sprawa dla bezpieczeństwa państwa. Każdy pracownik, od szefa kancelarii tajnej po analityków, musi mieć pełną świadomość odpowiedzialności karnej: udostępnienie dokumentów osobie bez certyfikatu to ryzyko przestępstwa. Procedury są nieubłagane – nikt na biurku Sławomira Cenckiewicza nie ma prawa położyć tajnego raportu. ●

eprasa.pl f9fca60905

Karol Nawrocki chce rozgrywać też MON

• **Prezydent RP Karol Nawrocki z szefem Sztabu Generalnego WP gen. Wiesławem Kukułą podczas defilady Wojska Polskiego, 15.08.2025 r.**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Między Pałacem Prezydenckim a resortem Władysława Kosiniaka-Kamysza dotąd nie było większych spięć. Dlaczego teraz szef MON zgodził się na to, by prezydent spotkał się sam na sam z generałami?

Agata Kondzińska, Iwona Szpala

– Rozmawiałem z prezydentem dość długo w miniony czwartek o konstytucyjnej roli ministra obrony narodowej w czasie pokoju. Zwierzchnictwo prezydenta w czasie pokoju jest realizowane przez ministra obrony narodowej. Tutaj nie ma żadnych odstępstw – mówił na sobotniej konferencji wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

W ten sposób komentował doniesienia Onetu o spotkaniu prezydenta Karola Nawrockiego z generalicją, na które najwyżsi rangą wojskowi poszli sami. Zaproszenia rozesłało prezydenckie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego zarządzane przez Sławomira Cenckiewicza. Były do generałów i do wiadomości ministra. Cenckiewicz nie ma dostępu do tajemnic państwa, a ABW zawiadomiła prokuraturę o tym, że był na radzie bezpieczeństwa narodowego za jednorazową zgodą szefa Kancelarii Prezydenta. Pałac się tym nie przejmuje, otoczenie prezydenta ma swoje ekspertyzy i swoją linię.

Dwa spotkania z generałami w Pałacu

Dlatego w czwartek Cenckiewicz zorganizował dwa spotkania. Pierwsze odbyło się w węższym gronie, byli na nim generałowie i prezydent. Na drugie doprosił już Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Lider PSL zapewnia, że kontroluje sytuację. On i jego najbliżsi współpracownicy zapewniają o wielkiej lojalności generałów. I że szef MON nie chciał robić problemu, a samo spotkanie bez ministra było czysto kurtuazyjne.

– Prezydent chciał się sfotografować z generałami i pokazać, że jest aktywnym zwierzchnikiem sił zbrojnych. Afery z tego nie robimy, bo nie jesteśmy zainteresowani awanturą w obronności – słyszymy w otoczeniu Kosiniaka-Kamysza.

Inaczej widzi to Pałac. Celem spotkania było „uszczegółowienie wytycznych oraz oczekiwań dotyczących kierunków rozwoju Sił Zbrojnych RP przedstawionych przez prezydenta podczas tegorocznej odprawy kierownictwa resortu obrony narodowej" – czytamy w oficjalnym komunikacie. Prezydent i generałowie omówili jeszcze sytuację na Bliskim Wschodzie. Dopiero potem dołączył Kosiniak-Kamysz i, jak informuje Pałac, doszło do odprawy z najwyższymi dowódcami.

Pomysł odprawy powstał w czasie dyskusji o SAFE

O tym, że BBN ma zakusy na swoją odprawę, MON wiedział od lutego, gdy resort zorganizował roczne podsumowanie i planował przyszłość.

– Wtedy prezydent powiedział, że będzie chciał zorganizować swoje spotkanie – słyszymy od jednego z uczestników.

Równolegle toczyła się już rozgrywka o unijną pożyczkę z programu SAFE. Pałac miał wątpliwości, rząd naciskał, wojskowi mówili o potrzebach. Karol Nawrocki złożył swoją propozycję opartą na mglistych wyliczeniach z Narodowego Banku Polskiego i odmówił podpisania ustawy ws. europejskiego SAFE, co rząd uznał za oficjalne zerwanie paktu o nieagresji w sprawach bezpieczeństwa. Mówił o tym publicznie wicepremier Kosiniak-Kamysz.

– MON to największa misja w moim życiu, to prezydent, a nie ja jednostronnie wypowiedział umowę o współpracy w bezpieczeństwie – przekonywał.

Lider ludowców rozpoczął swoją grę. Wzywał, by Nawrocki przeprosił za weto, ale jednocześnie zaproponował, by projektu prezydenta nie wyrzucać do kosza, tylko go poprawić.

Koalicjanci są w tej sprawie sceptyczni. Projekt ma zostać skierowany do Sejmu jako poselski, co burzy całą koncepcję marszałka Włodzimierza Czarzastego. Lider Nowej Lewicy trzyma się zasady marszałkowskiego weta dla populistycznych ustaw bez źródeł finansowania, pisanych jedynie pod notowania polityczne. Do tej kategorii zaliczył prezydencki projekt SAFE 0 proc. Kosiniak-Kamysz dał mu jednak drugie życie, a ludzie z jego otoczenia przekonywali, że to sprytna zagrywka, „sprawdzam" dla prezydenta.

Spór o wizytę szefów służb w Pałacu

Teraz, gdy w rządzie pytamy o spotkanie prezydenta z generałami, komentarze też są ostrożne.

– To kwestia relacji prezydenta z MON, nie mam bliższej wiedzy – mówi nam jeden z ważnych ministrów.

A pytamy, bo w zeszłym roku rozegrała się podobna batalia. Prezydent próbował ściągnąć do Pałacu szefów służb specjalnych. Premier się nie zgodził, w odpowiedzi prezydent nie podpisał awansów na pierwszy stopień oficerski w SKW i ABW. Pałac żalił się, że jest odcinany od informacji. Rząd odpowiadał, że to nieprawda, bo ludzie prezydenta są w kolegium ds. służb, gdzie mają pełen dostęp do wiedzy, a Pałac też dostaje bieżące notatki.

– Są formaty przewidziane konstytucją i ustawami, kiedy prezydent spotyka się z ministrami – ma takie możliwości jak Rada Bezpieczeństwa Narodowego, Rada Gabinetowa, a przedstawiciel prezydenta uczestniczy w każdym kolegium ds. służb specjalnych. Nie ma żadnego powodu, i nigdy nie pozwolę na to, by naruszano czy wręcz łamano zasady konstytucyjne. Prezydent w Polsce nie jest od tego, żeby wzywać ministrów czy urzędników państwowych, którzy są podlegli rządowi – stwierdził premier Donald Tusk.

Jak mówił, „nikomu niczego nie zakazuje". – Szefowie służb, ministrowie, wiceministrowie będą spotykali się z prezydentem, jeśli pan prezydent zwróci się do mnie z informacją, w jakiej sprawie i o co chodzi – dodał.

Początek roku przyniósł nowe rozwiązanie. Szefowie służb odwiedzili prezydenta, ale ze swoimi cywilnymi zwierzchnikami – ministrem obrony narodowej i ministrem koordynatorem służb specjalnych.

PSL szuka miejsca w centrum

Dlaczego teraz szef MON nie poszedł po tej linii i zgodził się na to, by prezydent spotkał się sam na sam z generałami?

Z tego, co słyszymy, nie ma tu przypadku. PSL wie, że rozpad Polski2050 uwolnił centrum, że przed wyborami w 2027 r. może powstać jakaś nowa partia jako odpowiedź na polaryzację, więc chce uprzedzić ten ruch i osadzić się w centrum. Ostatnie dni to wzmożona aktywność polityków PSL, którzy uważają, że ich partia jest niedoceniana w rządzie. Bo umiarkowany kurs nie sprzedaje się tak dobrze jak ostry spór. Dlatego wszyscy mają się chwalić swoimi dokonaniami, pokazywać, jak są zapracowani i co dzięki nim się udało. Bo PSL nie ma ani takich pieniędzy, ani możliwości jak większe partie.

– Im więcej powiemy sami, tym bardziej będzie to zapamiętane – przekonywał Kosiniak-Kamysz.

Działanie samego lidera PSL pasuje do wizerunku budowanego przez ludowców, partii, która nie chce się wikłać w konflikty, szuka kompromisów, odrzuca skrajności, co u parlamentarnej większości często jest odbierane jako hamulec, a przez PSL interpretowane jako stabilizator koalicji. Stąd rządowa rola Kosiniaka-Kamysza jako polityka, który stawia na dialog z Pałacem. I jest jednym z niewielu, który najmniej konfrontuje się tam, gdzie prezydent chce się rozepchać. Po drugiej stronie są Tusk, Czarzasty, Sikorski, Siemoniak, Żurek i Kierwiński.

Nasi rozmówcy wskazują, że rola Kosiniaka-Kamysza jednak ma swoje granice, bo prezydent też gra swoją grę. Było to widać po wecie do SAFE i nieoficjalnych doniesieniach, że szefowie armii są oburzeni zachowaniem prezydenta, który wyżej postawił interes polityczny niż bezpieczeństwo. Tym bardziej że listę projektów za pieniądze z Unii tworzyli właśnie wojskowi.

Szejna: Prezydent wprowadza jedynie chaos

By się zrehabilitować, Nawrocki po pół roku podpisał w końcu awanse dla oficerów Służby Kontrwywiadu Wojskowego, chociaż wciąż blokuje nominacje w ABW. Potem było spotkanie z generałami.

– Prezydent próbuje nas przekonać, że są dwa ośrodki władzy w polityce zagranicznej, a teraz jeszcze w bezpieczeństwie. A nie ma, konstytucja daje prezydentowi pewne uprawnienia, ale często ceremonialne, kurtuazyjne, ale to nie są uprawnienia wykonawcze – mówi „Wyborczej" Andrzej Szejna, wiceszef sejmowej komisji obrony. I wylicza brak nominacji ambasadorskich, roszczenia, by wskazywać swoich ambasadorów, niepowołanie sędziów z sądów powszechnych, blokowanie awansów w służbach i teraz groźba niezaprzysiężenia sędziów TK.

Ocenia, że działania prezydenta wprowadzają wyłącznie chaos.

– Tak było z wetem do SAFE i enigmatycznym projektem zastępczym. Wszystko, co robi teraz Nawrocki, to przedwyborcza strategia wspierania PiS i dwóch Konfederacji – dodaje. ●

eprasa.pl f9fca60905

CBOS zapytał o program SAFE

Poparcie Polaków dla europejskiego programu SAFE jest tylko nieco wyższe niż dla pomysłu SAFE 0 proc. Nawrockiego i Glapińskiego

Agnieszka Kublik

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

CBOS zapytał o poparcie dla europejskiego programu SAFE kilka razy, przed prezydenckim wetem i po przedstawieniu przez prezydenta Karola Nawrockiego oraz szefa NBP Adama Glapińskiego, tzw. programu SAFE 0 proc. Ten pomysł miał być alibi dla weta Karola Nawrockiego.

Ekonomiści nie zostawili na nim suchej nitki.

Marek Belka, były premier, minister finansów i prezes NBP, krytycznie mówił o nim wywiadzie dla „Wyborczej". „Trzeba też pamiętać, że program SAFE to wcale nie był program zero procent. Bo nawet jeżeli by dokonać takich cudów i pozwolić bankowi zrealizować dzisiaj ten zysk na złocie, to przecież jeszcze żadne pieniądze z tego nie wynikają" – wyjaśniał.

Przypomnijmy, że europejski program SAFE to 150 mld euro pożyczki, która jest dostępna dla krajów Unii Europejskiej. Polska ma do dyspozycji 43,7 mld euro.

Jest nisko oprocentowana: 3 proc. ze spłatą po 10 latach (w tym czasie spłacamy tylko odsetki) na 45 lat. Wszystko to pod kontrolą antykorupcyjną i kontrwywiadowczą.

89 proc. środków z europejskiego SAFE, czyli ponad 180 mld zł, ma trafić do polskich firm zbrojeniowych. Z programu skorzysta ponad 12 tys. polskich firm, które współpracują i kooperują z polskim przemysłem zbrojeniowym. Działają one we wszystkich województwach i niemal każdym powiecie w Polsce.

Przed wetem Nawrockiego CBOS sprawdzał poparcie dla europejskiego SAFE dwa razy. 26 lutego za unijnym projektem zbrojeniowym opowiadało się 52 proc. badanych, a 35 proc. było przeciwko. W kolejnym sondażu CBOS, z 11 marca, za programem SAFE opowiedziało się już 43 proc., a 39 proc. było przeciwko. Czyli w dwa tygodnie przewaga zwolenników nad przeciwnikami SAFE zmalała z 17 punktów procentowych do 4!

12 marca Nawrocki odmówił podpisania ustawy o Finansowym Instrumencie Zwiększenia Bezpieczeństwa SAFE. W tej sytuacji rząd Donalda Tuska pokazał plan B i poinformował, że pozyskania unijnych pieniędzy wykorzystany zostanie Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych.

Teraz CBOS publikuje wyniki sondażu przeprowadzonego właśnie po prezydenckim wecie. CBOS zapytał więc zarówno o europejska pożyczkę, jak i o prezydencki pomysł.

I tak, z zestawienia odpowiedzi na te dwa pytania wynika, że 17 proc. deklaruje poparcie dla obu źródeł finansowania uzbrojenia, 35 proc. – tylko dla europejskiego SAFE, a 29 proc. dla pomysłu Nawrockiego i Glapińskiego. Obu tym rozwiązaniom sprzeciwia się 8 proc.

Jak wyglądają wyniki w obu przypadkach? CBOS podkreśla w raporcie, że weto prezydenta praktycznie nie wpłynęło na zmianę nastawienia do SAFE, natomiast spowodowało silniejszą krystalizację opinii – więcej osób niż w poprzednim badaniu ma na ten temat zdecydowane poglądy.

51 proc. opowiada się za skorzystaniem z pożyczki z unijnego programu, w tym 36 proc. zdecydowanie. Przeciw jest więcej, niż co trzeci ankietowany – 36 proc., w tym 27 proc. zdecydowanie odrzuca tę propozycję.

– Wydaje się, że spór dotyczący sposobu finansowania zakupu sprzętu wojskowego najbardziej służy politycznie KO oraz PiS, konsolidując elektoraty wokół rozwiązań wspieranych przez każdą z partii – komentuje CBOS.

Bo stosunek do europejskiego SAFE zależy od orientacji politycznej. Za skorzystaniem z tej pożyczki opowiadają się wyborcy KO i Lewicy oraz sympatycy Partii Razem. W elektoratach ugrupowań prawicowych wyraźną przewagę mają przeciwnicy udziału w europejskim programie.

Pomysł Nawrockiego i Glapińskiego ma 46 proc. zwolenników, czyli o 5 punktów procentowych mniej niż wariant z europejską pożyczką. W tym wariancie 37 proc. jest przeciwko, a 10 proc. o tym pomyśle nie słyszało. CBOS zwraca uwagę, że „badanie zbiegło się w czasie ze znaczącym spadkiem cen złota, co mogło sprawić, iż ankietowani podchodzili do pomysłu wykorzystania zysków NBP z większą ostrożnością".

I tu poparcie zależy od barw partyjnych. Najbardziej przychylni temu rozwiązaniu są wyborcy PiS, również „za" są w większości zwolennicy obu Konfederacji. Najwięcej przeciwników finansowania wojska z zysków NBP jest w elektoracie głównej partii rządzącej – KO. Sprzeciw przeważa także wśród sympatyków Nowej Lewicy oraz wyborców Razem.

Obydwa źródła finansowania uzbrojenia są postrzegane jako konkurencyjne wobec siebie.

Najbardziej otwarci na obie propozycje SAFE są sympatycy partii lewicowych: Nowej Lewicy i Razem. Z kolei najwięcej przeciwników dwóch rozwiązań jest w elektoratach Konfederacji WiN i Konfederacji Korony Polskiej. Wyłącznie jedno z rozwiązań najczęściej wspierają sympatycy Koalicji Obywatelskiej oraz zwolennicy PiS. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34427624

CODZIENNIE
w Wyborczej

Krzyżówka
Sudoku
Zakreślanka
Skojarzenia

Rusz głową! Nie nudź się w domu!

1 RP

eprasa.pl f9fca60905

Vance czy Rubio następcą Trumpa?

O wyniku rywalizacji między faworyzowanym dotąd wiceprezydentem a łapiącym wiatr w żagle sekretarzem stanu może przesądzić wojna z Iranem.

Maciej Czarnecki

Dobrze poinformowane źródła za oceanem donoszą, że Donald Trump, który sam nie może już ubiegać się o trzecią kadencję w 2028 roku, wypytuje swoich sojuszników i współpracowników: „Marco czy J.D.?". Odnosi się to, oczywiście, do 41-letniego wiceprezydenta J.D. Vance'a i 54-letniego sekretarza stanu Marco Rubio.

Portal Axios doniósł, że rzucił tak pod koniec lutego do grupy darczyńców w Mar-a-Lago. Potem o podobnym badaniu gruntu poinformowała stacja ABC News, a teraz Reuters, powołując się na dwie osoby z bliskiego otoczenia prezydenta.

Nieco ponad dwa i pół roku przed wyborami prezydenckimi wydaje się, że walka o nominację Republikanów rozstrzygnie się między tymi dwoma politykami.

Koniec wojny wzmocni Rubio

Ktokolwiek uzyska błogosławieństwo prezydenta, dostanie zarówno potężny handicap, jak i balast. Trump nadal cieszy się poparciem milionów zaprzysięgłych wyznawców MAGA, wpatrzonych w niego jak w ikonę. Zarazem i Vance, i Rubio będą kojarzeni z administracją, która jest coraz gorzej oceniana w kluczowych kwestiach, w tym rekordowo źle, jeśli chodzi o politykę gospodarczą.

Według analityków i urzędników Republikanów, cytowanych przez Reutersa, o szansach pretendentów może przesądzić wojna z Iranem.

„Szybkie zakończenie wojny na korzyść Stanów Zjednoczonych może wzmocnić Rubio, który jest także doradcą Trumpa ds. bezpieczeństwa narodowego i jest postrzegany jako jego prawa ręka w czasie kryzysu. Przedłużający się konflikt mógłby dać Vance'owi przestrzeń do twierdzenia, że odzwierciedlał on antywojenne instynkty wywodzące się z bazy Trumpa, bez otwartego zrywania z prezydentem", tłumaczy agencja.

Według wcześniejszych przecieków, Vance, znany z tendencji do izolacjonizmu, miał początkowo być niechętny wobec uderzenia na Iran. Choć gdy powziął przekonanie, że to nieuchronne, stwierdził, że należy to zrobić „z pełną mocą". Od początku kampanii nie wychodzi przed szereg, zapewniając o swoim poparciu, ale jednak utrzymuje pewną rezerwę, co było widać podczas transmitowanego w telewizji czwartkowego posiedzenia rządu.

Wiceprezydent skupił się wówczas na kwestii pozbawienia Teheranu potencjału nuklearnego. Natomiast Rubio był bardziej wojowniczy. – Prezydent nie może sobie pozwolić na pozostawienie takiego zagrożenia – przekonywał.

J.D. Vance z poparciem miliarderów

Vance – były senator z Ohio, a wcześniej autor słynnej, autobiograficznej książki „Elegia dla bidoków", w której opisał dzieciństwo i okres dorastania w zapuszczonym miasteczku w Pasie Rdzy – już raz wygrał wyścig o względy Trumpa. Patrząc na wynik wyborów z 2024 roku, w których startowali w tandemie, okazało się to strzałem w dziesiątkę.

Ktokolwiek uzyska błogosławieństwo prezydenta Trumpa, dostanie zarówno potężny handicap, jak i balast

Źródło Reutersa twierdzi, że 41-latek z decyzją o starcie w prawyborach Republikanów poczeka do midterms, zaplanowanych na listopad tego roku wyborów do Kongresu. Jednak trudno sobie wyobrazić, by odpuścił. Jego prezydenckie ambicje nie są tajemnicą.

Nadal może liczyć na poparcie miliardera Petera Thiela, który w dużej mierze sfinansował mu karierę polityczną. Pozostaje w dobrych stosunkach z Elonem Muskiem, który odstąpił od planów stworzenia własnej partii, a także synem prezydenta Donaldem Trumpem juniorem oraz byłym gwiazdorem Fox News Tuckerem Carlsonem.

To ostatnie akurat przysparza mu też krytyków, biorąc pod uwagę, jak mocno Carlson krytykuje uderzenie Trumpa na Iran. Prowojenni akolici MAGA wzywają go, by się od niego odciął. Zniesmaczona skrajnie prawicowa aktywistka Laura Loomer zatweetowała niedawno: „RUBIO ROŚNIE. Szykujcie się na 2028!".

Tyle że lista stronników wiceprezydenta jest dłuższa. Jest na niej także Turning Point USA, prężna młodzieżówka MAGA zabitego we wrześniu ubiegłego roku Charliego Kirka, która ma swoich ludzi w stanach kluczowych prawyborów.

Rubio nie szczędził słów krytyki

Rubio – były senator z Florydy – mówił w przeszłości, że nie będzie ubiegał się o prezydenturę, jeśli zdecyduje się na to Vance. W takim scenariuszu mógłby być jego kandydatem na zastępcę. Ale tak naprawdę też marzy o Białym Domu i jest gotów wykorzystać każde potknięcie wiceprezydenta.

Startował już w prawyborach w 2016 roku, kiedy przegrał z Trumpem. Wtedy nie szczędzili sobie docinek. W jednym z tweetów Trump zawyrokował, że Rubio „nie jest materiałem na prezydenta". Wyśmiewał jego wzrost, nazywając go „małym Marco", i żartował, że „poci się wiadrami". Rubio nie pozostał mu dłużny, naśmiewając się z małych dłoni Trumpa.

Później zakopali topór wojenny, choć Rubio pewnie zrobiło się gorąco, kiedy Biały Dom odciął się od jego niefortunnych komentarzy tuż po uderzeniu na Iran. Sugerowały one, że Amerykanie zostali popchnięci do ataku przez Izrael.

Przed powrotem Trumpa do władzy Rubio był postrzegany raczej jako bardziej tradycyjny Republikanin, a nie członek MAGA. Jednak od czasu wyboru na stanowisko bez mrugnięcia okiem broni nawet najbardziej kontrowersyjnych posunięć prezydenta.

Źródła ABC News doniosły, że grupa darczyńców Partii Republikańskiej po cichu rozpoczęła dyskusje, jak zwiększyć jego szanse po midterms. Niektórzy Republikanie, cytowani przez Reutersa, twierdzą, że wraz z rozwojem wydarzeń na Bliskim Wschodzie Trump zaczyna się nawet ku niemu skłaniać. Choć zastrzegają, że może szybko zmienić zdanie.

– Każdy obserwuje język ciała Trumpa w stosunku do Rubio i nie widzi tego samego w odniesieniu do Vance'a – opowiada jeden z nich.

Z drugiej strony, wydaje się, że Iran ani myśli kończyć wojny na warunkach USA. To w dłuższej perspektywie sprzyja wstrzemięźliwemu wiceprezydentowi.

– Poparcie ze strony Trumpa będzie ważne w prawyborach. Podejrzewam jednak, że nie wskaże jednoznacznie żadnego z kandydatów,

Szef węgierskiego MSZ pomagał Rosjanom w sprawi

Peter Szijjártó aktywnie pomagał w zniesieniu unijnych restrykcji, nałożonych na córkę rosyjskiego oligarchy oraz statki tzw. floty cieni, dzięki którym Kreml finansuje wojnę z Ukrainą.

Informacje o tym opublikował wczoraj polski portal Frontstory oraz współpracujący z nim dziennikarze śledczy z Węgier (Szabolcs Panyi, Vsquare), Estonii (Delfi), Słowacji (ICJK) i Łotwy (The Insider).

Materiał zawiera nagranie z przechwyconej rozmowy Siergieja Ławrowa, ministra spraw zagranicznych Rosji z Peterem Szijjártó, węgierskim odpowiednikiem. Ławrow, który dzwonił do Szijjártó w sierpniu 2024 roku, prosił go o zniesienie sankcji wobec siostry Aliszera Usmanowa, uzbecko-rosyjskiego oligarchy.

W rozmowie Szijjártó zapewnia, że „robi co w jego mocy" – wspólnie ze Słowakami, z którymi co pół roku przedstawiają listę osób, wobec których domagają się zniesienia unijnych sankcji. Po siedmiu miesiącach od tego kontaktu sankcje wobec Gulbahor Ismailowej zostają rzeczywiście zniesione.

Dziennikarze twierdzą, że podobnych rozmów pomiędzy obydwoma politykami, pomiędzy 2023 a 2025 rokiem, było bardzo dużo. W wielu Szijjártó przejawia nadzwyczajną gorliwość w tym, by zaoferować Rosjanom pomoc. W jednej z rozmów z Pawłem Sorokinem chwali się, że doprowadził do zniesienia unijnych restrykcji wobec 72 ze 128 firm znajdujących się na liście.

Dodaje, że „byłby wdzięczny", gdyby Rosjanie pomogli mu „wskazać negatywne skutki dla Węgier", tak, aby na forum unijnym mógł przedstawić uzasadnienie, dlaczego chce wykreślenia konkretnych firm z listy. Szijjártó jednocześnie narzekał w rozmowie z Sorokinem, że UE nie chce mu udostępnić dokumentów dotyczących firmy 2Rivers, zajmujących się handlem rosyjską ropą z tzw. „floty cieni".

Państwa UE od dawna podejrzewały, że węgierski minister jest informatorem Kremla w sprawie postępowania wobec Rosji w związku z jej działaniami w Europie i wojną, jaką rozpętał w Ukrainie. Nagrania, do których dotarli dziennikarze, jednoznacznie to potwierdzają.

W tej samej rozmowie z Ławrowem z sierpnia 2024 roku, Szijjártó ze szczegółami relacjonuje przebieg posiedzenia Rady Unii Europejskiej. Węgierski minister nazywa „szaleństwem" to, że Europejczycy finansują ukraińską broń, która służy im do zwalczania ataków rosyjskiego agresora.

– To było szaleństwo, wiesz, kiedy Landsbergis powiedział, że dokładamy się do 12 proc. do każdej rakiety

eprasa.pl f9fca60905

• **Donald Trump, J.D. Vance oraz Marco Rubio podczas spotkania z premierem Irlandii Michealem Martinem w Białym Domu, 17 marca 2026 r.**
FOT. REUTERS / EVAN VUCCI

bo sam lubi przykuwać uwagę. Chce, by ludzie zastanawiali się, kogo wybierze, śledzili jego sygnały – mówi „Wyborczej" amerykańska politolożka Karen Kedrowski.

Badają sympatie wyborców

Podczas zakończonego w sobotę corocznego kongresu amerykańskiej prawicy CPAC (Conservative Political Action Conference) w sondażu pośród ponad 1,6 tys. uczestników wygrał Vance, uzyskując 53 proc. głosów. Rubio dostał 35 proc.

Warto jednak przypomnieć, że rok temu wiceprezydent miał 61 proc., a sekretarz stanu zaledwie 3 proc.

Trump w cuglach wygrywał sondaże w trzech kolejnych latach przed swoim powrotem do władzy. Jednak wcześniej często nie były one miarodajne, bo uczestnicy CPAC nie są reprezentatywni dla republikańskiej bazy. Przed prawyborami w 2016 r. głosowania na tym kongresie wygrywał senator z Kentucky Rand Paul, a potem przepadł z kretesem na wczesnym etapie kampanii. Przed prawyborami w 2008 r., w których zwyciężył John McCain, na CPAC wygrywał Mitt Romney.

– Darczyńcy nie wybierają nominowanego, tylko baza. Oni próbowali porzucić prezydenta Trumpa i wybrać DeSantisa, i wiemy, jak to się skończyło – powiedział ABC News jeden z republikańskich działaczy, odnosząc się do gubernatora Florydy Rona DeSantisa, który miał być poważnym rywalem Trumpa w prawyborach z 2024 roku, ale nie spodobał się wyborcom.

W zeszłorocznych rozmowach „Wyborczej" z wyborcami Republikanów przewijał się entuzjazm wobec Vance'a. – Nie chcę, by rządził dłużej. Kiedy upłyną jego cztery lata, liczę na J.D. Vance'a – mówiła nam z błyskiem w oku Betsy Harrison z zachodniej Pensylwanii, choć w ogóle nie zapytaliśmy ją o wiceprezydenta.

Potwierdzają to badania opinii publicznej. Z marcowego sondażu Reuters/Ipsos wynika, że 79 proc. Republikanów ocenia go pozytywnie (dokładnie tyle samo, co Trumpa). Negatywnych ocen ma 19 proc. (Trump 20 proc.). Dla porównania Rubio dobrze ocenia 71 proc., a źle 15 proc.

Możliwe jest też scenariusz, że pojawi się jeszcze ktoś inny, ale na CPAC pozostali byli daleko w tyle: wspomniany Ron DeSantis – 2 proc., Donald Trump jr. – 2 proc., senator z Teksasu Ted Cruz – 1 proc., szef Pentagonu Pete Hegseth – 1 proc., gubernator Teksasu Greg Abbott – 1 proc., senator z Kentucky Rand Paul – 1 proc., szefowa Wywiadu Narodowego Tulsi Gabbard – 1 proc.

Wybór ważny dla Europy

Wybór między Vancem a Rubio będzie ważny także dla naszego regionu. Ten pierwszy od dawna jest niechętny zaangażowaniu militarnemu USA na świecie, w tym pomocy dla Ukrainy. To on dał sygnał do pamiętnego ataku Trumpa na Wołodymyra Zełenskiego w Gabinecie Owalnym z lutego ubiegłego roku.

Dał wyraz swoim poglądom w wystąpieniu na zeszłorocznej Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. W ostrych słowach strofował wówczas Europę na rzekome odejście od „fundamentalnych wartości" i politykę imigracyjną, zarzucając „brukselskim technokratom" cenzurę. Była to zapowiedź polityki trumpistów obliczonej na podkopywanie Unii Europejskiej i promowanie skrajnej prawicy na naszym kontynencie.

Rubio, który wystąpił w Monachium rok później, mówił znacznie bardziej kulturalnie, choć zdaniem części komentatorów tak naprawdę zaserwował zbliżony przekaz. Gdy na piątkowym spotkaniu ministrów G7 szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas zapytała go, kiedy USA wreszcie zajmą bardziej zdecydowane stanowisko wobec Rosji, wyraźnie się zirytował. – Robimy, co w naszej mocy, by zakończyć wojnę. Jeśli myślicie, że możecie to zrobić lepiej, to proszę bardzo. My odejdziemy na bok – miał powiedzieć według Axiosa.

Generalnie jednak pozostaje w rozkroku między posłuszeństwem wobec Trumpa a swoimi instynktami, bardziej jastrzębimi niż w przypadku Vance'a. Przypomnijmy, że to on – jeszcze w czasach, gdy zasiadał w Senacie – był współautorem ustawy, która zakazała prezydentowi USA wycofania kraju z NATO bez zgody Kongresu. Jako wiceprzewodniczący senackiej komisji ds. wywiadu i członek komisji ds. zagranicznych wielokrotnie zwracał uwagę na zagrożenia ze strony Rosji. ●

e zniesienia sankcji

i pocisku – mówił do Ławrowa, powołując się na słowa litewskiego ministra obrony Gabrieliusa Landsbergisa. Ten potwierdził w rozmowie z dziennikarzami, że rzeczywiście takie słowa na radzie UE wypowiedział.

Szijjártó zresztą nawet nie kryje, że często rozmawiał z Ławrowem. W ostatnich dniach stwierdził, że do jego obowiązków, jako szefa MSZ, należało to, by wymieniać informacje z przedstawicielami rozmaitych krajów, w tym Rosji.

Odkąd wybuchła wojna w Ukrainie, Rosję odwiedzał szesnaście razy. A wcześniej, w listopadzie 2021 roku, na kilka miesięcy przed pełnoskalową inwazją, otrzymał rosyjski Order Przyjaźni „w uznaniu zasług na rzecz współpracy rosyjsko-węgierskiej".

Szijjártó twierdzi, że został podsłuchany nielegalnie i że palce w tym maczały ukraińskie służby. Antyukraińska narracja jest bowiem głównym motywem kampanii obecnie rządzących przed wyborami na Węgrzech 12 kwietnia.

Bardziej prawdopodobne jest jednak to, że rozmowy Szijjártó podsłuchały europejskie służby. Jak pisał Szabolcs Panyi, węgierski dziennikarz śledczy, Szijjártó wbrew ostrzeżeniom rozmawiał na otwartej linii z Ławrowem. A Europejczycy od dawna podejrzewali, że wynosi on wrażliwe informacje na zewnątrz posiedzeń i przekazuje je Rosjanom.

Z powodu prorosyjskiej polityki Węgrom od dawna nie ufali ich sojusznicy. Współpraca wywiadowcza z węgierskimi służbami w ramach NATO została kilka lat temu ograniczona do minimum w obawie o wyciek poufnych informacji. ●

Michał Kokot

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427745

Z głębokim smutkiem przyjąłem informację o śmierci

Romualda Ajchlera

Posła na Sejm II, III, IV, VI, VII i IX kadencji i samorządowca.
Człowieka, który w swoim życiu kierował się poczuciem odpowiedzialności za Polskę.

Rodzinie, bliskim i współpracownikom

składam wyrazy współczucia.

Włodzimierz Czarzasty
Marszałek Sejmu RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427763

„Bywam pisarzem z trudem i raz na parę lat. (…) piszę tylko wtedy, kiedy coś mnie wybierze, żebym to opisał".

29 marca, kilka dni po swoich 94. urodzinach, odszedł spokojnie w swoim domu

ŚP

Wiesław Myśliwski

pisarz, dramaturg, eseista, autor słuchowisk i scenariuszy

Był twórcą suwerennym, na wskroś oryginalnym, wolnym od literackich mód, mędrcem, w którego dziełach czytelnicy poszukiwali prawdy o sobie i ludzkim losie. Dobry, skupiony, życzliwy, lojalny w przyjaźni, przenikliwie i bez złudzeń widzący świat, uczący wierności sobie.

Żonie, Synowi wraz z Rodziną

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Wydawnictwo Znak

żegna swojego Przyjaciela i Wyjątkowego Autora, zapewniając, że Jego Dzieło będzie żyło.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427891

Wyrazy głębokiego żalu i serdeczne słowa otuchy

Andrzejowi Wysokińskiemu

po stracie

Mamy

składają

Partnerzy, Prawnicy i Pracownicy

Kancelarii Greenberg Traurig

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34427906

Na podstawie art. 6 ust. 5 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o likwidacji niepodjętych depozytów (Dz.U. z 2006, nr 208, poz. 1537) wzywa się Kazimierza Jeskę s. Wojciecha i Magdaleny bądź jego spadkobierców do odbioru depozytu sądowego w postaci: kwoty 28.867,00 zł (dwadzieścia osiem tysięcy osiemset sześćdziesiąt siedem złotych) tytułem odszkodowania, zgodnie z treścią decyzji Starosty Poznańskiego z dnia 13 stycznia 2016 r. nr GN.N.683.75.2014, za utracone prawo własności nieruchomości gruntowej położonej w Jelonku, gm. Suchy Las, oznaczonej w ewidencji gruntów: obręb Jelonek, arkusz mapy 2, działka 252/2 o pow. 0.0551 ha, zapisanej w zamkniętej księdze wieczystej KW Złotniki tom II karta 13 - zajętej m.in. na budowę drogi gminnej - ulicy Orzechowej w miejscowości Jelonek gm. Suchy Las, która nie posiada uregulowanego stanu prawnego, złożonej na podstawie postanowienia Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto w Poznaniu z dnia 31 grudnia 2020 r. wydanego w sprawie VII Ns 98/17 w terminie 3 lat od dnia odebrania niniejszego wezwania lub/i umieszczenia na stronie internetowej tut. Sądu lub ogłoszenia w dzienniku poczytnym, pod rygorem likwidacji depozytu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34427746

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział 1 Cywilny pod sygnaturą akt **I Ns 539/24** toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po **Teresie Gałąska**, zmarłej w dniu 10 stycznia 2024 roku w Raciborzu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Racibórz.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanych z imienia i nazwiska spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydziale I Cywilnym i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

eprasa.pl f9fca60905

Belka: NBP mógłby wspierać armię

– Podobnego mechanizmu użyto w trakcie pandemii, kiedy powstał fundusz covidowy, który też finansowano specjalnymi obligacjami – mówi Marek Belka.

ROZMOWA Z
MARKIEM BELKĄ
byłym premierem, ministrem finansów i prezesem NBP

MARIA KORCZ: Zaangażowanie w prezydencką ustawę o SAFE jest podstawą do postawienia Glapińskiego przed Trybunał Stanu? Tak uważa Koalicja Obywatelska.
MAREK BELKA: Wolałbym tego nie komentować.

Adam Glapiński jest jeszcze, pana zdaniem, niezależnym i apolitycznym szefem Narodowego Banku Polskiego?
Program tzw. SAFE 0 proc. można oceniać jako zasadny albo niezasadny. Moja ocena jest krytyczna. Ale jako były szef Narodowego Banku Polskiego, chciałbym wyraźnie powiedzieć, że można i należy krytykować, politykę pieniężną NBP, jeśli są ku temu podstawy.

To jednak nie oznacza, że te oceny wystarczą, by kierować sprawę do Trybunału Stanu. Niestety, nawet jeśli ktoś prowadzi niewłaściwą politykę pieniężną, to nie jest jeszcze podstawa, by kierować sprawę do Trybunał Stanu. Zresztą ocena zawsze jest subiektywna. Podstawą do takiego wniosku może być jedynie działanie niezgodne z prawem.

W sprawie zaangażowania prezesa NBP w SAFE chodzi nie tyle o sam pomysł, co o złamanie zasady apolityczności.
Co do zasady, współpraca prezesa NBP z rządem nie jest nie tylko niczym złym, ale jest wręcz jego obowiązkiem. Jeżeli dane działanie nie jest sprzeczne z podstawowym mandatem NBP, czyli utrzymywaniem stabilności cen, to bank w miarę możliwości powinien wspierać politykę rządu.

Jeżeli chodzi o politykę pieniężną Narodowego Banku Polskiego mam w pamięci jeden skrajny przypadek jej niewłaściwego prowadzenia.

Obniżanie stóp procentowych w przededniu wyborów parlamentarnych w 2023 roku, kiedy inflacja była wciąż wysoka. Moim zdaniem tamta obniżka stóp była niezasadna i to był oczywisty błąd, który miał negatywne konsekwencje gospodarcze. Ale nawet to nie jest podstawą postawienia prezesa Glapińskiego przed Trybunał Stanu.

Nie zmienia to faktu, że demonstracyjne kontakty z politykami, jak np. wizyty pana Glapińskiego na Nowogrodzkiej, są nie do zaakceptowania. Czy to już się kwalifikuje pod Trybunał Stanu? Tego nie wiem. SAFE „0 proc." to było natomiast po prostu alibi dla weta prezydenta.

No właśnie, i w tym kontekście trudno nie odnieść wrażenia, że rolą prezesa NBP było zalegitymizowanie skrajnie niekorzystnej dla Polski decyzji prezydenta.
To prawda. Trzeba też pamiętać, że ten program SAFE, to wcale nie był program zero procent. Bo nawet jeżeli by dokonać takich cudów i pozwolić bankowi zrealizować dzisiaj ten zysk na złocie, to przecież jeszcze z tego żadne pieniądze nie wynikają. Bank musiałby dostarczyć np. BGK płynność, a ta płynność oczywiście musiałaby zostać „wysterylizowana", żeby uniknąć inflacji. Czyli ściągnięta z powrotem do banku centralnego. To byłby koszty około 3,75 mld zł rocznie.

Proszę też zwrócić uwagę, że od momentu zaprezentowania tego pomysłu 40 proc. tego zapowiadanego zysku na złocie już wyparowało. Bo ceny złota spadły. To jest pisanie palcem na wodzie, bo wkrótce może się okazać, że żadnego zysku nie ma.

A nawet jeśli założyć by, że wygenerujemy zysk w momencie, kiedy złoto jest mocne, to jego realizacja pozbawia rząd przyszłych zysków. W tym sensie to nie będą dodatkowe środki, bo jeśli teraz je wydamy, to pomniejszą przyszły wynik. Nikt nie ma wątpliwości, że w zbrojenia trzeba teraz inwestować, ale bzdurą jest, że mamy na to jakieś dodatkowe, darmowe pieniądze.

Leszek Skiba w rozmowie z Wyborczą.biz tłumaczył, że Adam Glapiński włączył się w debatę o finansowaniu zbrojeń, bo zapewnienie bezpieczeństwa kraju, to element ochrony stabilności złotego.
Sam bym czegoś takiego nie wymyślił. Gratulacje dla Leszka Skiby za pomysłowość. Uważam natomiast, że NBP mógłby finansować część wysiłku zbrojeniowego, po prostu decydując się na zmniejszenie poziomu rezerw.

Poziom rezerw jest w Polsce bardzo wysoki, więc można wyobrazić sobie taką sytuację, że NBP udziela pożyczki Funduszowi Wspierania Sił Zbrojnych z środków pozyskanych ze sprzedaży rezerw. Ten Fundusz działa przy BGK, który może spłacić ten dług emitując obligacje. Podobnego mechanizmu użyto w trakcie pandemii, kiedy powstał fundusz covidowy, który też finansowano specjalnymi obligacjami.

To mogłyby być nawet obligacje bardzo nisko oprocentowane, z bardzo długą zapadalnością, dajmy na to nawet i stu lat. Teoretycznie to możliwe. Np. centralny bank Anglii emituje tzw. konsole. One nie mają okresu wykupu, czyli są w domniemaniu na wieczność. Dlaczego ktoś w ogóle takie rzeczy kupuje? Bo Bank Anglii co roku wypłaca kupon np. na 3 proc. i są osoby, które zadowalają się takim oprocentowaniem.

• **Marek Belka** FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

NIK kwestionował jednak później wydatki z Funduszu Przeciwdziałania Covid19, zarzucając, że takie finansowanie działań państwa zaburza przejrzystość finansów publicznych.
Oczywiście. Pozabudżetowe finansowanie ma wiele poważnych wad, ale mówimy o sytuacji nadzwyczajnej.

Czyli pomysł szefa MON, Władysława Kosiniaka-Kamysza, by jednak szukać sposobu na sfinansowanie zbrojeń przez NBP, jest słuszny?
Jako szef MON jest zainteresowany każdymi pieniędzmi na zbrojenia i to jest w pełni zrozumiałe. Natomiast chciałbym wyraźnie powiedzieć, że całą tę dyskusję o SAFE uważam za temat zastępczy. Trzeba pamiętać, że on się pojawił w debacie publicznej tylko dlatego, że unijny program jest solą w oku dla Amerykanów, a więc także i prezydenta Nawrockiego. Dostawcy europejscy, a więc także polscy, mieliby pierwszeństwo, co oznaczałoby gorszą pozycję dla producentów amerykańskich.

Adwokaci strony amerykańskiej w Polsce pomijają to, że broń amerykańska jest po pierwsze bardzo droga, a po drugie wcale nie jest tak łatwo dostępna. Zwłaszcza teraz Amerykanie w pierwszej kolejności produkują na własne potrzeby.

Kolejny problem to konieczność zgody na jej użycie – czyli warunkowość, którą obóz prezydenta zarzucał środkom z Unii. Nawet, kiedy kupimy Patrioty czy Himarsy, to żeby ich użyć musimy poprosić Amerykanów o kody sterujące. Jaka to jest niezależność?

Innymi słowy, tak naprawdę cała ta sprawa to jest obrzydliwa polityka. I sprowadza się do tego, czy budujemy zdolności obronne w Unii Europejskiej, czy naszym nadrzędnym celem jest nie urazić Amerykanów. Nawrocki powiedział w kampanii wyborczej jego pierwszym celem jako prezydenta będzie upadek rządu Tuska. I to jest klucz do zrozumienia sprawy SAFE.

W związku z konfliktem w Iranie i rosnącymi cenami paliw rząd postanowił obniżyć VAT i wprowadzić maksymalną cenę na paliwa. To dobry kierunek?
Wszystkie takie manipulacje to zły kierunek. Myślę, że wygrał tu raczej nacisk społeczny. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że ceny mogą zacząć hamować, nie spadną raczej do poziomu 60 dolarów za baryłkę, ale poziom 70 dolarów może być realny. Ale w tym momencie jestem chyba niepoprawnym optymistą.

Wśród ostatnich pomysłów rządu są też tzw. OKI – osobiste konta inwestycyjne. Ich użytkownicy nie będą musieli, do 100 tys. zł, płacić podatku Belki. Dobry pomysł?
Dobry, bo uspokoił nastroje, a „uratował" konkretne źródło wpływów podatkowych. Realnego znaczenia na poziom oszczędności w kraju zbyt wielkiego mieć nie będzie. ●

Rozmawiała Maria Korcz

PZU łączy się z LINK4

Grupa PZU rozpoczyna przygotowania do procesu połączenia PZU i LINK4 – poinformowała firma w komunikacie. Fuzja ma być odpowiedzią na dynamiczne zmiany rynkowe.

PZU podaje, że integracja z LINK4 jest naturalną konsekwencją rozwoju grupy i realizacją strategii na lata 2025-2027. Operacja jest ukierunkowana na upraszczanie struktury, zwiększanie efektywności operacyjnej oraz rozwój w pełni funkcjonalnego modelu multibrand.

– Połączenie PZU i LINK4 pozwoli wykorzystać pełnię kompetencji i doświadczeń obu zespołów, zachowując tożsamość marek i poszerzając ofertę – czytamy w komunikacie PZU. Jak dodano, dzięki połączeniu kompetencji, doświadczeń i skali działania obu firm, możliwe będzie stworzenie bardziej przejrzystej struktury, zdolnej szybciej odpowiadać na potrzeby klientów i oczekiwania partnerów.

Obie marki mają być rozwijane w sposób skoordynowany, korzystając ze swoich atutów oraz zróżnicowanego postrzegania przez klientów i jednocześnie rozwijając się w ramach wspólnego modelu operacyjnego.

Marka LINK4 otrzyma możliwość rozwoju swojej oferty w nowych kanałach dystrybucji i wykorzystania infrastruktury PZU, natomiast PZU skorzysta z unikalnych kompetencji LINK4 – między innymi w obszarze direct. Dla klientów oznacza to dostęp do szerszego portfolio produktów pod szyldem znanych i zaufanych marek.

W wyniku połączenia LINK4 nie zniknie z rynku. Będzie marką z „własną tożsamością".

– Decyzja o zachowaniu marki LINK4 jako osobnego brandu wynika z jej wysokiej rozpoznawalności oraz pozytywnego postrzegania przez klientów. Łączymy zespoły i doświadczenia dwóch znakomitych organizacji, tworząc strukturę zdolną sprostać wyzwaniom przyszłości. To nie jest suma dwóch bilansów, lecz połączenie energii i potencjałów, które pozwoli nam oferować klientom jeszcze szerszą paletę usług o wyższym standardzie – podkreśla Bogdan Benczak, prezes PZU.

Robert Tomaszewski, prezes LINK4, wyraża pewność, że połączenie wzmocni zarówno PZU, jak i LINK4, „tworząc organizację unikalną na polskim rynku ubezpieczeniowym"

Zakończenie procesu połączenia planowane jest na pierwszy kwartał 2027 roku. ●

Justyna Sobolak

eprasa.pl f9fca60905

Najnowsze dane o inflacji w Polsce

GUS opublikował wstępny szacunek inflacji za marzec. To pierwszy odczyt obejmujący okres szoku energetycznego po wybuchu konfliktu zbrojnego w Zatoce Perskiej. Widać wyraźny wzrost cen.

Justyna Sobolak

Ceny towarów i usług konsumpcyjnych według szybkiego szacunku GUS w marcu 2026 r. wzrosły o 3,0 proc. Miesięczna inflacja to z kolei 1 proc.

GUS podaje, że ceny żywności i napojów bezalkoholowych wzrosły o 2 proc. rok do roku, ceny nośników energii odnotowały wzrost o 3,9 proc. ceny paliw do prywatnych środków transportu – wzrosły aż o 8,5 proc.

W ujęciu miesięcznym ceny żywności i napojów bezalkoholowych nie zmieniły się, ceny nośników energii spadły o 0,1 proc., a ceny paliw do prywatnych środków transportu – wzrosły o 15,4 proc.

Przypomnijmy, że w lutym roczna inflacja wyniosła 2,1 proc. – była najniższa od lat.

Analitycy spodziewali się inflacji w marcu na poziomie 3,5 proc. Takie były prognozy ekonomisty ING Banku Śląskiego Adama Antoniaka dla PAP. Przyznawał on, że wzrost inflacji w marcu to prawie w całości efekt wzrostu cen paliw, które w tym miesiącu mogły podrożeć o 20, a nawet o 25 proc. Wszak dopiero od wtorku rządowa interwencja i obniżka podatków wymusiły nowe, niższe stawki na stacyjnych pylonach.

„Przed nami inflacyjny rollercoaster: w marcu inflacja wzrośnie do powyżej 3 proc., tylko po to, by w kwietniu obniżyć się blisko 1 pkt. proc. wskutek wprowadzenia CPN przez rząd" – pisali ekonomiści mBanku kilka dni temu.

Główny ekonomista PKO Banku Polskiego Piotr Bujak przewidywał inflację na poziomie 3 proc. Także podkreślał związek z konfliktem w Zatoce Perskiej, przypominając, że w mijającym miesiącu byliśmy świadkami największego w historii procentowego wzrostu cen ropy naftowej.

– W kwietniu inflacja może być już na niższym poziomie, bo mamy interwencję rządu na rynku paliw – czyli z jednej strony obniżki akcyzy i VAT, z drugiej cenę maksymalną – twierdzi Adam Antoniak z ING Banku Śląskiego. Podkreślił, że nadzieje na spadki cen paliw w kolejnych miesiącach mogą zniweczyć ceny ropy naftowej, jeśli zaczną mocno rosnąć. Od cen ropy mogą też zależeć ewentualne podwyżki stóp.

– Temat obniżek stóp już odpłynął, ale na chwilę obecną jeszcze RPP nie mówi o podwyżkach stóp procentowych. Rządowa interwencja dodatkowo obniża ryzyko podwyżek stóp. Ale mogę sobie wyobrazić, że jeśli ceny ropy będą dalej rosnąć i pojawią się efekty drugiej rundy, to może się pojawić konieczność podwyższenia stóp procentowych, ale na chwilę obecną prawdopodobieństwo takiego scenariusza jest niskie – powiedział Adam Antoniak.

Rada Polityki Pieniężnej na początku marca, kiedy jeszcze nie były w pełni znane skutki wybuchu wojny na Bliskim Wschodzie, obniżyła stopy procentowe NBP o 0,25 pkt. proc. Główna stopa procentowa NBP obecnie wynosi 3,75 proc.

PKO Bank Polski zrewidował prognozy makroeconomiczne na 2026 rok. Według prognoz wzrost PKB ma wynieść 3,5 proc. zamiast wcześniej zakładanych 3,7 proc., inflacja konsumencka (CPI) przyspieszy do 2,8 proc., a stopa referencyjna NBP pozostanie na poziomie 3,75 proc., co najmniej przez rok. ●

W kwietniu inflacja może być już na niższym poziomie, bo mamy interwencję rządu na rynku paliw

ADAM ANTONIAK
NG Bank Śląski

• **GUS podaje, że ceny żywności i napojów bezalkoholowych wzrosły o 2 proc. rok do roku**
FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34427748

Sygn. akt INs 504/25
OGŁOSZENIE
„W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 504/25, toczy się postępowanie z wniosku Helmunta Mangold z udziałem Gminy Racibórz o stwierdzenie nabycia spadku po Hubercie Olszyna, zmarłym w dniu 6 grudnia 2022 roku w Raciborzu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Racibórz. Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanych z imienia i nazwiska, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku"
Sąd wzywa osoby zainteresowane aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje uprawnienia do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34427532

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu zostało wszczęte postępowanie z wniosku Zbigniewa Lamki (sygn. akt I Ns 20/26) o **uznanie za zmarłego Mieczysława Lamka syna Stanisława i Heleny z domu Filipskiej,** urodzonego 17 kwietnia 1942 roku w Zdrojkach, żonatego, ostatnio stale zamieszkałego w miejscowości Bożewo 2, gmina Mochowo, który zaginął około 2000 roku. Wzywa się zaginionego Mieczysława Lamka aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosił się w Sądzie, w którym toczy się postępowanie, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego.
Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34427546

Sąd Rejonowy w Kutnie Wydział I Cywilny ogłasza, że pod sygn. akt I Ns 388125 w sprawie z wniosku Moniki Teresy Piątkowskiej, Wioletty Marii Trzcińskiej następców prawnych zmarłego Józefa Trzcińskiego, przy udziale Grażyny Opas, Agaty Rajch, Natalii Kurek, Wiesław), Kucharczyk, Marzeny Wiśniewskiej, Krzysztofa Trzcińskiego zostało wszczęte postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Agnieszce Magdalenie Majchrzak, córce Zygmunta i Janiny, urodzonej 18 stycznia 1976 roku w Gaiwolinie, zmarłej w dniu 11 grudnia 2021 roku w Woli Chruścińskiej, ostatnio stale zamieszkałej w Woli Chruścińskiej, gmina Łanięta, Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427850

Urodzony na Wołyniu 1930 r.,
ucieczka z Wołynia 1943 r. Poprzez Siedlce, osiedlenie w Gdańsku 1945 rok
Akademia Medyczna Gdańsk 1955r, 20 lat w Pogotowiu,
Równocześnie od 1950r. radiowy redaktor sportowy,
Polskie Radio Gdańsk do 1991r. w tym Redaktor Naczelny 1981-1991r.
Od 1961r. katowicki „Sport", do 2010r. I Program PR Warszawa,
Trzy olimpiady, 9 Wyścigów Pokoju, 11 Mistrzostw Świata i Europy w boksie.
Autor 10 książek o sporcie, sportowcach i swoim życiu
Ch.de Gaulle,Reza Pahlavi,Margaret Thatcher, Francois Mitterand i inni...
Pasjonat sportu, literatury i historii, pilny czytelnik Gazety Wyborczej,
Medale, odznaczenia, ordery, dyplomy...
Rodzina, nieżyjąca żona Teresa, dzieci, wnuki, prawnuki...
...i tak to trwało...95 lat spełnionego życia

Jerzy Gebert

Cześć Tato, Teściu, Dziadku i Pradziadziuniu

Widzimy się w czwartek, 02.04.26r. o 12.30
Cmentarz Srebrzysko, Gdańsk-Wrzeszcz, nowa kaplica, kondukt rusza o 13.00

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427777

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Cezarego Króla

ambasadora tytularnego, dyrektora Biura Ministra Spraw Zagranicznych
Zawodowego i przykładnego dyplomaty,
naszego szefa, współpracownika i kolegi

Zachowujemy Czarka w serdecznych wspomnieniach.

„Zmarli są niewidzialni, ale nie nieobecni" – Święty Augustyn

Żonie Katarzynie oraz Bliskim Zmarłego

składają kondolencje

Koleżanki i Koledzy z okresu wspólnej pracy w Londynie

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34427945

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427794

Spółdzielczość Polska żegna

Romualda Ajchlera

Polityka, Parlamentarzystę, Samorządowca, Spółdzielcę,
długoletniego reprezentanta Lewicy w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej,
Członka Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej
w latach 1995-2023.

Całe życie zawodowe poświęcił spółdzielczości i rolnictwu,
był długoletnim Prezesem Zarządu
Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Dąbrowie

Jego odejście jest dla nas ogromną stratą.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy serdecznego współczucia
przekazują

Zarząd Krajowej Rady Spółdzielczej,
Koleżanki i Koledzy ze Zgromadzenia Ogólnego KRS

eprasa.pl f9fca60905

Prezydent miasta stołecznego Warszawy

Warszawa, 26 marca 2026 r.

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulicy Celowniczej

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, 1907, 1940, z 2025 r. poz. 527, 680, 1668, 1847, z 2026 r. poz. 24), zawiadamiam o podjęciu przez Radę m.st. Warszawy uchwały nr XXXII/1246/2026 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z 12 lutego 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulicy Celowniczej, którego granice określa załącznik graficzny stanowiący integralną część ww. uchwały.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem udziału społeczeństwa w jego opracowywaniu zgodnie z art. 39 ust. 1 oraz art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940, 1535).

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego projektu planu miejscowego.

Wnioski należy składać w terminie **do 30 kwietnia 2026 r.** do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego z zaznaczeniem „Wniosek do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulicy Celowniczej", w następujący sposób:

- **w formie elektronicznej:**
  - na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
  - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21 lub
  - na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl
- **w formie papierowej:**
  - osobiście w kancelarii Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub
  - listownie na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa.

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej jeśli taki posiada. We wniosku powinien wskazać czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu: adres do korespondencji lub numer telefonu.

Dodatkowe informacje będą dostępne na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej m.st. Warszawy: bip.warszawa.pl oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: architektura.um.warszawa.pl lub pod numerem tel. 19 115.

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Wydział Zagospodarowania Przestrzennego Praga tel. 22 443 23 34.

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Małgorzata Nowaczyk
Zastępca Dyrektora
Biura Architektury i Planowania Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:
Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody.

W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane.

W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem https://architektura.um.warszawa.pl/-/klauzula-rodo.

Warszawa/34427567

CORAZ LEPSZA
PRAGA-POŁUDNIE
DZIĘKI TWOIM OPINIOM

Jaki plan miejscowy **dla rejonu ulicy Celowniczej?**

Plan miejscowy wpłynie na rozwój tej okolicy.

Określi, jak będzie można ją urządzić.

Do 30 kwietnia 2026 możesz złożyć wniosek do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115.

Warszawa

TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Warszawa/34427568

Prezydent miasta stołecznego Warszawy

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Hożej 13A, na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy oraz na stronie internetowej Zarządu Zieleni m. st. Warszawy www.zzw.waw.pl, zostały podane do publicznej wiadomości wykazy dotyczące nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia na okres do 3 lat. Dodatkowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Zarządzie Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11D, tel. 22 277 42 44, 22 277 48 37 od poniedziałku do piątku w godzinach 8^{00} - 16^{00}.

Warszawa/34427764

Prezydent Miasta Białegostoku

podaje **do publicznej wiadomości**, że na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Białymstoku www.bip.bialystok.pl został zamieszczony wykaz **numer 10/2026** dotyczący nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Białystok, położonej w Białymstoku, oznaczonej jako działka numer 781/3 o pow. 0,0005 ha w obrębie 01 – Bacieczki, przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków obr. 01 – Bacieczki numerami 781/3, 837/2, 837/3 i 838/2.

Przedmiotowy wykaz został również wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ulicy Słonimskiej 1 na okres 21 dni, to jest **od dnia 30 marca 2026 roku do dnia 20 kwietnia 2026 roku.**

Białystok/34427811

WÓJT GMINY STROMIEC INFORMUJE

że od dnia 09.04.2026r. do 30.04.2026r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Stromiec ul. Piaski 4 zostanie wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Stromiec przeznaczonych do oddania:

1. **w najem na okres do 3 lat, położonych w miejscowościach:**
   - Stromiec w budynku Urzędu Gminy o nr porz.4 przy ul . Piaski lokal użytkowy o pow. 48,90m²;
   - Stromiec w budynku Urzędu Gminy o nr porz. 4 przy ul . Piaski lokal użytkowy o pow. 67,00m²;
   - Boże w budynku PSP o nr porz.1 , lokal użytkowy o pow. 10,43m².
1. **w bezpłatne użytkowanie na okres do 3 lat, położonej w miejscowości:**
   - Stromiec w budynku o nr porz. 74, przy ul. Białobrzeskiej lokal użytkowy o pow. 45,56m².

Radom/34427742

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

Prezydent Miasta Lublin

podaje do publicznej wiadomości

informację o zamieszczeniu na okres 21 dni, tj. od dnia 1 kwietnia 2026 r. do dnia 22 kwietnia 2026 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin w Biuletynie Informacji Publicznej wykazu nieruchomości gminnych położonych w Lublinie: w pobliżu ul. Warmińskiej, przy ul. Dzierżawnej 22j, ul. Słonecznej 19, ul. Przeskok, przy ul. Warmińskiej, pl. Plac Króla Władysława Łokietka 1/ ul. Świętoduskiej 3/ ul. Wacława Bajkowskiego 2, ul. Przeskok 20, w pobl. ul. Zemborzyckiej, przy ul. Urzędowskiej 6, ul. 1 Maja 19B, ul. Zbożowej, Alei Kraśnickiej, ul. Głuskiej, ul. Radomskiej, Alei Kraśnickiej, ul. Roztocze, ul. Mieczykowej, ul. Połabian, w pobl. ul. Juliusza Dudzińskiego, przy ul. Świerkowej, ul. Zbożowej, ul. Powstańców Śląskich 27, przeznaczonych do wydzierżawienia i najmu w trybie bezprzetargowym na rzecz Wnioskodawców.

Lublin/34427963

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.
Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

eprasa.pl f9fca60905

Wojna w Iranie

Bomby nie uleczą imperium zła

Iran to kolejny osłabiony sojusznik Rosji, więc długoterminowy bilans może być inny, ale na razie wygranym tej wojny jest Władimir Putin. Przy wszystkich ogromnych różnicach atak legitymizuje politykę siły.

Lewandowski

Mam osobiste powody, by śledzić i przeżywać rozwój sytuacji wojennej na Bliskim Wschodzie. Parlament Europejski uprawia własną dyplomację, oczywiście w porozumieniu ze służbą zagraniczną UE, a jej narzędziem są wielonarodowe delegacje, które prowadziłem, co pozwoliło m.in. na bliższe wejrzenie w realia Iranu. Moje 5-letnie posłowanie do Iranu (w latach 2014-19) przypadło na czas nadziei na normalizację stosunków z tym krajem i tym samym złagodzenie reżimu, czego pragnął „młody" Iran.

Poznawaliśmy Iran, gdy rewolucja islamska dokonała już dzieła oczyszczenia społeczeństwa, a zwłaszcza szkół, uczelni i instytucji kultury z wpływów zachodnich, sekularnych, na rzecz szyickiego islamu. Apogeum represji i masowej emigracji to były lata 1980-83. Powstała teokracja, surowo egzekwująca religijną dyscyplinę i sponsorująca terroryzm. Byliśmy tego świadomi, więc naszym zadaniem było upominanie się o więźniów politycznych i złagodzenie kary śmierci.

Trafiłem na czas, kiedy główna fala terroru wewnętrznego już się przetoczyła, a pojawiła się nadzieja na dialog. Cierpliwa dyplomacja administracji Baracka Obamy doprowadziła w roku 2015 do porozumienia, które zamroziło projekt nuklearny Iranu. Postrzegano to jako filar globalnej strategii nierozprzestrzeniania broni nuklearnej, gdyż łatwiej jest zatrzymać zbrojenia niż rozbroić posiadacza głowic jądrowych. Inspektorzy z International Atomic Energy Agency potwierdzali, że Iran dotrzymuje porozumienia. Umowa była sztuką tego, co możliwe. Widziałem w tym porozumieniu starania obozu reformatorskiego, forsowane wbrew siłom zachowawczym skupionym wokół ajatollaha Alego Chameneiego i Korpusu Strażników Rewolucji. Moim partnerem był pragmatyczny minister spraw zagranicznych Dżawad Zarif, edukowany w USA. Byli też rozmówcy świadomi, że przycisk atomowy w rękach fanatyków jest groźny dla świata i samego Iranu.

Drugie wrażenie zachowuje moc po dziś. To kontakty z młodzieżą. Rozmawiałem z nimi w chwilach mniejszej czujności naszych opiekunów. Udało mi się odwiedzić niezwykłe miejsce, gdzie pragnienia młodych ujawniały się, bo były tolerowane. To Darband – najwyżej położona dzielnica Teheranu. Na zboczach knajpki, a w nich młode pary trzymające się za ręce (zabronione bez ślubu) i dziewczyny bez chusty, przy wtórze zachodniej muzyki. Bardzo liczyli na Europę, by pomogła przezwyciężyć izolację kraju.

Nadzieje przekreśliło zwycięstwo Donalda Trumpa. Zaczął on podpalać region, który jest wystarczająco zapalny bez jego udziału. USA wycofały się w 2018 r. z układu nuklearnego z Iranem. W kłopocie znalazła się Europa, która chciała utrzymać porozumienie i tym samym ekonomiczną dywidendę obiecaną przez reformatorskie siły w Iranie.

• **Dym nad Teheranem po amerykańsko-izraelskim ataku rakietowym, 2 marca 2026 r.**
FOT. REUTERS / DILARA SENKAYA

Ostatni zryw młodego Iranu w styczniu 2026 r. został krwawo stłumiony. Liczbę zamordowanych ofiar ocenia się na 36 tysięcy. Dzisiejszy Iran to imperium zła. Finansuje Hamas, Hezbollah i Huti. Zasila dronami rosyjską agresję, jest źródłem destabilizacji Bliskiego Wschodu.

Najbardziej udaną akcją „Epic Fury" jest fizyczna likwidacja kluczowych postaci religijnych i świeckich reżimu, w tym ajatollaha Alego Chameneiego. Zdolności militarne osłabiono, ale nie wyeliminowano. Uszkodzone instalacje wzbogacenia uranu opóźnią program jądrowy, ale w ukryciu pozostaje ok. 400 kg wzbogaconego uranu, co wystarczy, po dalszym wzbogaceniu, na 10 bomb jądrowych. Zmalała zdolność finansowania terroryzmu. Wszystko to bliższe jest interesom Izraela niż interesom USA. Dla Netanjahu każde osłabienie Iranu jest korzystne.

Deklarowany przez Trumpa cel, jakim jest w Iranie obalenie reżimu, jest niemożliwy do osiągnięcia bez inwazji lądowej

Deklarowany przez Trumpa cel, jakim jest w Iranie obalenie reżimu, jest niemożliwy do osiągnięcia bez inwazji lądowej. To zaś jest mało prawdopodobne po lekcji Iraku i Afganistanu. Zupełnie inna skala wyzwania, a więc i potencjalne koszty i ofiary.

Nie została doceniona zdolność odwetu. Zdają egzamin długoletnie przygotowania Iranu, tzw. „zdecentralizowana obrona mozaikowa" i ukrycie potencjału militarnego pod ziemią. Iran razi nie tylko bazy USA i atrakcyjność turystyczną Dubaju, ale przede wszystkim zawczasu rozpoznaną infrastrukturę ropy i gazu Zatoki Perskiej. Zdolność zablokowania cieśniny Ormuz pogłębia chaos światowy, a to wydaje się zaplanowaną strategią na wypadek wojny.

Iran to kolejny osłabiony sojusznik Rosji, więc długoterminowy bilans może być inny, ale na razie wygranym tej wojny jest Putin. Przy wszystkich ogromnych różnicach atak legitymizuje politykę siły. Rosnące ceny ropy finansują agresję osłabionej gospodarczo Rosji. Także zawieszenie sankcji na rosyjską ropę przez Trumpa zwiększa możliwość prowadzenia wojny na wyczerpanie, niezależnie od strat ludzkich. Zmniejsza się możliwość zasilenia zdolności obronnych Ukrainy.

Bliski Wschód znowu jest kłopotem Europy i sojuszników USA w NATO. Unia Europejska od lat potępia reżim i solidaryzuje się z ofiarami irańskiego odwetu. W Brukseli panuje świadomość, że mamy znaczenie w tej rozgrywce, jeśli zachowamy jedność. A o to coraz trudniej, gdy rośnie niepokój o globalne skutki wojny. Od początku z unijnego chóru wyłamał się lewicowy rząd premiera Hiszpanii Pedro Sancheza, potępiając agresję. Zmienia ton kanclerz Niemiec Friedrich Merz. Ponosimy koszty ewakuacji rodaków z zagrożonych terenów.

Znacznie bardziej kosztowne dla kontynentu, zależnego od importu surowców, są gospodarcze i polityczne skutki rosnących cen ropy i gazu. Stąd nieśmiałe, ale niepokojące sygnały gotowości normalizacji stosunków z Rosją – głos premiera Belgii, który wcześniej zablokował użycie rosyjskich aktywów.

Wszyscy członkowie NATO mierzą się z ryzykiem wciągnięcia ich do wojny, do której Netanjahu wciągnął Trumpa. Wcześniej Trump ich obrażał, ale teraz oczekuje wsparcia, łącząc to z pogróżkami. Tym samym rośnie zagrożenie terroryzmem, bo zdolność odwetu Iranu to także uśpieni szyici na wszystkich kontynentach.

Wnioski dla Polski? Mniejsza o kosztowną ewakuację turystów wybierających Zatokę Perską pomimo ostrzeżeń. Atak na Iran to ostateczne pouczenie, że naszego bezpieczeństwa nie można zawiesić na zakupach w USA. Dlatego tak ważne jest dozbrojenie i inwestowanie we własny potencjał obronny z programu SAFE. Dlatego tak sprzeczne z polską racją stanu jest wetowanie tego dozbrojenia przez zwierzchnika Sił Zbrojnych, prezydenta Karola Nawrockiego.

Przyszłe scenariusze? Czarno widzę. Pobudzenie konfliktów etnicznych – najliczniejsze mniejszościowe grupy w Iranie to Azerowie (ok. 20 proc) i Kurdowie (ok. 10 proc.) – to wojna domowa i jeszcze większa destabilizacja regionu. Moja znajomość Iranu podpowiada, że codzienne bombardowania konsolidują społeczeństwo wokół przywódców. Zwłaszcza, że towarzyszy temu protekcyjny ton wyższości, co obraża spadkobierców dumnej Persji, cywilizacji starszej niż nasza. Tym samym zabiera nadzieję na przemiany łączone z młodym Iranem.

Fatalny scenariusz dla świata to nowy kryzys ekonomiczny i migracyjny, a jeszcze gorszy to wojna, która rozlewa się na inne kontynenty. Iran świadomie podpalił Zatokę Perską, by zabolało sojuszników Ameryki. Sunnicka Arabia Saudyjska to inny biegun islamu niż szyicki Iran. Konflikty religijne bywają zaś bardziej zapiekłe niż świeckie. A Arabię Saudyjską łączy porozumienie obronne z 17 września 2025 z Pakistanem, przewidujące nuklearny parasol nad Rijadem. Szef MSZ Turcji przyznał, że sytuacja międzynarodowa może skłonić Turcję do zdobycia broni nuklearnej. „Może jesteśmy w III wojnie" – krzyczy nagłówek wpływowej Frankfurter Allgemeine Zeitung.

Jaka w tym wszystkim powinność Europy, obytej z wojnami światowymi, bo je sprowokowała, i świadomej braku strategicznej wyobraźni w otoczeniu Trumpa? Zainicjowanie i wciągnięcie Iranu w nowe, międzynarodowe porozumienie o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Misja godna Pokojowej Nagrody Nobla! ●

Janusz Lewandowski
Europoseł PO, były minister przekształceń własnościowych i komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl f9fca60905

Pat Metheny dla „Wyborczej"

STARAM SIĘ NIE PRZESZKADZAĆ MUZYCE

Muzyka nie jest zagrożona, tylko kultura, która wokół niej powstała – uważa Pat Metheny, gigant jazzowej gitary. Opowiada nam o swojej fascynacji AI, muzycznej tożsamości i dziwnym czasie w Ameryce.

ROZMOWA Z
PATEM METHENYM
gitarzystą i kompozytorem

FOT. JIMMY KATZ

JAREK SZUBRYCHT: Może wyda ci się to ciekawe, że w naszym redakcyjnym zestawieniu najlepszych polskich płyt 2025 roku pierwsze trzy miejsca zajęły albumy z szeroko pojmowanym jazzem.

PAT METHENY: W ogóle mnie to nie dziwi. Polska trzyma rękę na pulsie i zawsze tak było. Nie powiedziałbym tego o Stanach Zjednoczonych, właściwie żaden inny kraj nie przychodzi mi do głowy, ale Polska zawsze nadąża.

Miałem to szczęście, że mogłem odwiedzić was już w 1985 roku. Oczywiście to było zupełnie inne miejsce, ale i wtedy bardzo do przodu, bo to jeden z najbardziej muzykalnych krajów świata. Nie dziwi mnie więc, że ludzie słuchają tego, co grają młodzi muzycy, nie jestem też zaskoczony faktem, że z waszej kultury wyrasta tak wielu znakomitych muzyków.

Dziś to powszechnie znany fakt, ale ja o tym wszystkim przekonałem się na własne oczy już w 1985 roku. Chodzi o to, jak ludzie słuchali muzyki i jak ją grali, na jam sessions po koncertach. Myślałem sobie wtedy: „Wow, czegoś takiego nigdzie nie widziałem". To, co powiedziałeś, mieści się więc w moim wyobrażeniu o Polsce.

Miło to słyszeć. Moja teoria jest mniej patriotyczna i wiąże się z rozwojem technologii wspierającej tworzenie i wykonywanie muzyki, która właściwie już nas w całym tym procesie wyręcza. A jednak jazz, grany na żywo, otwarty na improwizacje, to coś, czego maszyny nie potrafią.

– Powiedziałbym nawet, że to zjawisko wychodzące poza muzykę. Nasi rodzice powtarzali nam, że powinniśmy się uczyć liczyć, bo to się przyda, choćby przy finansach. Tymczasem wygląda na to, że ludzie, którzy potrafią improwizować czy w ogóle mają zdolność twórczego myślenia, w dowolnej dziedzinie, mogą na tym wyjść lepiej od tych, co porobili doktoraty z informatyki.

Pozwól mi jednak zaznaczyć, że jestem głęboko zafascynowany Sztuczną Inteligencją. Jestem z tym na bieżąco i nie postrzegam AI jako zagrożenia. Widzę w niej kolejne niesamowite narzędzie – nie tylko dla nas, muzyków, lecz wszystkich zainteresowanych szeroko pojmowaną kreatywnością.

Od czasu do czasu musimy jednak wychodzić z domu, choćby po to, by posłuchać ludzi, którzy naprawdę potrafią grać, w dodatku w taki sposób, w jaki nigdy wcześniej nie grali i nigdy więcej nie zagrają. Myślę, że wartość tego rodzaju doświadczeń, nie tylko w obszarze muzyki, będzie rosła.

Ze swoją pozycją, doświadczeniem i zestawem umiejętności rzeczywiście nie masz powodu bać się AI.

– Łatwo mi to wszystko mówić, bo przeszedłem całą tę długą drogę, musiałem naprawdę nauczyć się grać na instrumencie, komponować i tak dalej. A co z dziesięciolatkiem, który teraz od razu wejdzie w świat AI? Co się stanie, kiedy ta osoba będzie miała 60 lub 80 lat? Moim zdaniem będzie to coś, czego nawet nie potrafimy sobie wyobrazić, i bardzo mnie to fascynuje.

Dla muzyków, którzy są pomiędzy 16. rokiem życia a grobem to bardzo interesujący okres przejściowy – dla tych wszystkich, którzy najpierw musieli zrozumieć, jak działa muzyka, a teraz dostali do dyspozycji nowe narzędzie. Uważam się za szczęściarza, że znalazłem się w tej grupie.

Dodam jednak, że choć uważam AI za bardzo interesujące zjawisko, zdaję sobie sprawę z tego, że jego pełne zrozumienie dopiero przed nami. Nie będzie to łatwe, ale głębokie rozumienie zawsze wiąże się z oporem. Prawdopodobnie zajmie to trochę czasu, bo obecnie AI jest nowinką i zwracamy uwagę na te wszystkie niesamowite rzeczy, które możemy dzięki niej robić.

Większość ludzi używających Chata GPT po pewnym czasie zdaje sobie sprawę z tego, że po pierwsze nie wszystkie odpowiedzi są trafne – chociaż to prawdopodobnie ulegnie poprawie – ale również że pewne kwestie ulegają redukcji. Musisz się napracować, żeby wejść na wyższy poziom i zrobić coś naprawdę dobrego. Musisz się napocić.

Nawet z tymi zastrzeżeniami jesteś w mniejszości. Większość artystów zdaje się obawiać AI.

– Sądzę, że AI boją się przede wszystkim ludzie, którzy uwierzyli, że będą mogli żyć ze sprzedaży płyt. Taka dziwna rzecz przydarzyła się ludzkości gdzieś pomiędzy końcem lat 20. XX wieku a 2004 rokiem. I znowu, jestem szczęściarzem, że znalazłem się w gronie ludzi, którzy z tego skorzystali.

Ale minęły już dekady od czasów, kiedy zarabiało się na nagraniach. Wyjątkiem są gwiazdy popu, pewnie mniej niż setka wykonawców. Udało im się tak zmanipulować system Spotify, że doją wszystko, co da się z tego wycisnąć. Możemy na to narzekać, na milion innych rzeczy też, ale pamiętajmy, że muzyka i kultura to dwie różne sprawy.

Muzyka nie jest zagrożona, tylko kultura, która wokół niej powstała.

Jeśli czujesz, że twoje miejsce w tej branży jest zagrożone, to prawdopodobnie masz rację. W sumie to na pewno masz rację. Tymczasem dla mnie sukces nie ma znaczenia. Gdybym go nie odniósł, siedziałbym pewnie teraz w piwnicy domu rodziców i ćwiczył grę na gitarze – nic by się nie zmieniło.

Ci, którzy dziś wchodzą w muzykę, mogą nie chcieć codziennie poświęcać długich godzin na ćwiczenia, skoro łatwiej i szybciej można uzyskać pożądany efekt, pisząc prompty.

• **Pat Metheny** – ur. 1954, amerykański gitarzysta jazzowy i kompozytor. Jego płyty znalazły na świecie ponad 20 milionów nabywców, a uznanie branży można mierzyć choćby 20 nagrodami Grammy (o 39 dodatkowych nominacjach nawet nie wspominając). Najnowszy album Metheny'ego to „Side-Eye III+", zawierający nagrania trio, w którym partnerują mu klawiszowiec Chris Fishman i perkusista Joe Dyson. Płytę wydała wytwórnia płytowa Uniquity Music, niedawno powołana do życia przez samego Pata.

eprasa.pl f9fca60905

– Kiedy zaczynałem grać, jedyne, co mogłem zrobić, to wpiąć gitarę do wzmacniacza. To było maksimum. Nie było nawet efektów podłogowych. Ale nawet to natrafiało na opór. „Gitara elektryczna? Nawet się z tym nie pokazuj!" – można było usłyszeć.

Nowe rzeczy zawsze wywołują sprzeciw. Jasne, przyznaję, tym razem mamy do czynienia z zupełnie inną kategorią nowości. Tyle tylko, że dla mnie muzyka nagrana na płycie nigdy nie była celem. Najważniejszy był koncert i ludzie, którzy na ten koncert przyszli. Tylko to się liczyło i nic się nie zmieniło.

Nauczyłem się co prawda nagrywać płyty, które przetrwają dłużej niż jeden dzień, i przyznaję, że praca nad nimi sprawia mi przyjemność. Dzielę je na dwie kategorie: dokumentalne i płyty w stylu Stevena Spielberga. Dokumentalne robi się tak: zbierasz ekipę muzyków, którzy naprawdę dobrze grają, parę razy przegrywacie sobie piosenki i gotowe. Ten drugi rodzaj to odpowiednik filmów kręconych dla kin IMAX – rzeczy robionych z rozmachem. Wszystko to jest fajne, ale najbardziej cieszy mnie fakt, że znowu będę mógł zagrać koncerty w Polsce.

Płyty są po to, żeby ludzie wiedzieli, kim jestem i na te koncerty przychodzili. Traktuję je jako reklamę koncertów.

To po pierwsze. Po drugie – i teraz będzie bardziej kontrowersyjnie – dla mnie dobre nuty to dobre nuty. Niespecjalnie obchodzi mnie, skąd się wzięły. Raz na jakiś czas czytam we wkładce płyty, że została nagrana za jednym podejściem, że nie było poprawek. Co mnie to obchodzi? Wszystko jedno, jak to zrobiłeś, liczy się tylko to, czy to działa.

Wolałbym jednak, żeby nie używano terminu „Sztuczna Inteligencja", bo to coś nie jest inteligentne.

To doskonała wyszukiwarka wszystkiego, co ktokolwiek kiedykolwiek wymyślił. Co w tym złego?

A co z inspiracją? Z duszą artysty zaklętą w dźwiękach?

– Muzyka jest wyjątkiem w spektrum doświadczeń, które ma do dyspozycji gatunek homo sapiens zamieszkujący tę planetę. Mówimy o wibracjach, które przenoszą się w powietrzu, docierają do ucha i dalej. Nie można tego zobaczyć, muzyka nie ma zapachu, istnieje poza tym wszystkim.

Uważam muzykę za odrębny gatunek. Wiem, że robię za popularnego muzyka, ale czuję, że nie mam z tym wszystkim zbyt wiele wspólnego. Po prostu staram się nie przeszkadzać muzyce. Robię, co mogę, by przekazać dalej to, co od trzeciego roku życia jest wstrzeliwane do mojego mózgu z kosmosu. Cokolwiek to jest, jakkolwiek to się dzieje, to nie jest z tego świata.

Grasz z muzykami znacznie młodszymi od siebie. Bierzesz ich na nauki czy również sam się czegoś od nich uczysz?

– Kiedy miałem 15 lat, korzystałem ze współpracy z muzykami starszymi i bardziej doświadczonymi ode mnie. Teraz role się odwróciły. Chociaż z entuzjazmem podchodzę do tych wszystkich młodych kotów, wielu z nich brzmi, jakby grali tylko ze swoimi rówieśnikami. Czuję więc coś w rodzaju zobowiązania... Nie, to nieodpowiednie słowo. Chodzi o kontynuację tradycji polegającej na wyszukiwaniu młodych, którzy nadążają.

Pamiętam czas, kiedy nie było to takie łatwe. Było całe pokolenie muzyków, które wskoczyło w garnitury i krawaty, i grało tak, jakby mieli ich słuchać ich rodzice. Później przyszła zmiana, pojawili się tacy ludzie jak Brad Mehldau, Larry Grenadier, Antonio Sánchez, Joshua Redman czy Christian McBride – wszyscy mniej więcej w tym samym czasie. Pomyślałem wtedy: „Wow, znalazłem swoje plemię!". Potem znowu była chwila flauty, aż dorosła kolejna generacja muzyków, z którymi chciałem grać. Nie chodzi wyłącznie o dawanie komuś szansy. Zresztą jestem już w takim wieku, że prawie wszyscy są młodsi ode mnie.

Każde kolejne pokolenie jazzmanów brzmi inaczej? Można na ucho rozpoznać wiek muzyków?

– Kiedy pracowałem nad „Bright Size Life" [debiutancka płyta Pata, wydana w 1976 roku], chciałem osiągnąć konkretny efekt, ale z trudem znalazłem ludzi, którzy potrafili tak grać. Chodziło mi o pewien rodzaj rytmów ósemkowych, które nie do końca są rockowe, trochę w stylu bossa novy, ale też nie stricte jazzowe. Bęben taktowy pełni tu inną funkcję niż w rocku. Było raptem paru muzyków, którzy właściwie wymyślili ten rodzaj grania, a więc Jack DeJohnette, a w Europie Jon Christensen, ale poza nimi trudno było znaleźć nawet takich, którzy w ogóle wiedzieliby, o czym mówię.

Robię, co mogę, by przekazać dalej to, co od trzeciego roku życia jest wstrzeliwane do mojego mózgu z kosmosu. Cokolwiek to jest, jakkolwiek to się dzieje, to nie jest z tego świata

Dzisiaj w samym Nowym Jorku, w obrębie kilku przecznic od miejsca, w którym teraz jestem, znalazłbym dziesięć sekcji rytmicznych grających dokładnie tak, jak to opisałem. To muzycy, którzy wychowali się na takich rzeczach – dla nich to naturalne. Wyzwanie polega na czymś innym. Łatwo znaleźć ludzi, którzy doskonale grają na instrumentach, ale to kwestia czysto lingwistyczna. Język, który musisz opanować, by cokolwiek powiedzieć.

Mnie nie interesuje język, tak jak nie obchodzą mnie kwestie branżowe. Interesuje mnie znaczenie tego wszystkiego. Chcę słyszeć w muzyce, skąd jest osoba, która gra. Chcę poczuć zapach obiadu, który przyrządzała jej mama. Chcę wiedzieć, z jakim przesłaniem artysta do mnie przychodzi. Nie znajduję niczego fascynującego w przesłaniu, które sprowadza się do komunikatu: „Jestem sprawnym technicznie muzykiem". Choć oczywiście chcę grać z naprawdę dobrymi muzykami. Dużo wymagam. Nie tak łatwo znaleźć kogoś, kto dobrze odda melodykę moich utworów, takiego choćby „Farmer's Trust", a jednocześnie wzbogaci to o nowe znaczenia.

Pochodzisz z Missouri, samego serca Stanów Zjednoczonych, stanu łączącego Wschód z Zachodem. Sądzisz, że słychać to w twojej muzyce?

– Pochodzę z Missouri, z małego miasteczka, więc kiedy dorastałem, nasłuchałem się dużo banjo, miałem też w rodzinie trębaczy grających utwory Johna Philipa Sousy. Z tego również się składam. Ale i Beatlesi są odpowiedzialni za dużą część tego, kim jestem. Przede wszystkim jednak jestem dzieckiem muzyki czarnej Ameryki. To dla mnie najważniejsze źródło – nie tylko dla mnie zresztą. Nie sposób nie wpisywać się w tę tradycję muzyki jazzowej, choć już utrzymanie się w tym nurcie jest osiągnięciem. Jeśli uda ci się stanąć na scenie z ludźmi, którzy naprawdę potrafią grać tę muzykę, i ty też potrafisz, to znaczy, że zaszedłeś naprawdę daleko, ale zarazem oznacza to, że znalazłeś swój punkt wyjścia. Teraz już tylko trzeba dodać coś naprawdę własnego.

Twoja kariera rozkwitała w czasie, kiedy świat zaczął się kurczyć, a granice otwierać. Ze swoją muzyką mogłeś docierać w każdy zakątek świata. Zdaje się, że to już przeszłość. W wielu miejscach robi się niebezpiecznie, do tego koszty transportu rosną w zawrotnym tempie; są też kraje, jak Stany Zjednoczone, które zamykają się coraz bardziej przed artystami z innych stron.

– Jako Amerykanin chciałbym przeprosić resztę świata za to absolutne, kompletne szaleństwo, które właśnie zapanowało. Chciałbym przeprosić, bo to totalnie chore, że w ogóle zadajesz tak brzmiące pytanie, a przecież masz sto procent racji...

Kiedy coś złego się działo, mój tata miał zwyczaj mówić: „Pat, to też minie". Powtarzam sobie jego słowa codziennie po przebudzeniu. To nie potrwa wiecznie, mam nawet nadzieję, że nie potrwa zbyt długo, bo ten gość wygląda, jakby miał za chwilę wykorkować. Póki co nie jest lekko. Jestem tym wszystkim głęboko zniesmaczony.

Szczerze mówiąc, nie polecałbym dziś nikomu przyjazdu do Stanów, lepiej trzymać się z daleka. Bardzo dziwne rzeczy się tu teraz dzieją. ●

W czerwcu Pat Metheny powróci do Polski z serią koncertów:

- 9.06 – Wrocław, Narodowe Forum Muzyki
- 11.06 – Toruń, CKK Jordanki
- 12.06 – Katowice, NOSPR
- 13.06 – Warszawa, Palladium
- 14.06 – Gdańsk, Filharmonia Bałtycka
- 27.06 – Kraków, ICE

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413999

W SOBOTĘ „WYBORCZA" NA WIELKANOC

MUZYKA JANA SEBASTIANA BACHA
Jak bardzo przez 275 lat zmieniła się kultura, w której żyjemy? I jak jednocześnie nie zmienił się człowiek?

NATALIA DE BARBARO
Wierzę w Boga w tym sensie, że wierzę w miłość i w to, że to jest siła, która najmocniej organizuje świat

Stół, przy którym siedzi Polska z Polską

1 RP

eprasa.pl f9fca60905

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

SKRUCHA WÓJTA

Wójt gminy Niedźwiada na Lubelszczyźnie prowadził samochód, mając ponad promil alkoholu we krwi. Sąd dał mu drugą szansę po tym, jak pozytywną opinię o Marku K. podpisali m.in. strażacy, proboszczowie i działacze PiS-u. Mieszkańcy gminy są oburzeni, mówią o „równych i równiejszych".

KAMIL KULIG

W piątek, po godzinie jedenastej, przy kościele w Brzeźnicy Bychawskiej panuje spory ruch. To kolejny dzień rekolekcji. Z kościoła tłumnie wychodzą wierni.

– Wójt powinien zostać, lepszego nie będzie – ucina dwóch starszych mężczyzn.

– To dobry chłop, tylko mu się tak przydarzyło. Przeholował, ale odpokutuje. Nie powinien jechać, ale tak to jest, że przy wódce różne rzeczy się załatwia. Tlen się rybom skończył, nie miał kogo poprosić, a szkoda, by się zmarnowały. I pojechał – wyjaśnia inny mieszkaniec.

Jego żona dorzuca: – Skoro pan jest redaktorem, to proszę się za nim wstawić, żeby nie było wyroku skazującego. Bo takiego wójta tu jeszcze nie mieliśmy. Proszę zobaczyć, jaki tu jest chodnik, jaka droga szeroka i równa, do tego ścieżka rowerowa. Ludzie mają fotowoltaikę założoną, wodociągi są doprowadzone. A ile w kościołach pomógł? Parking zrobił przy cmentarzu, dach kościoła w Brzeźnicy Książecej – wylicza.

Do gminy Niedźwiada niedaleko Lubartowa na Lubelszczyźnie przyjechałem w piątek 20 marca. Trzy dni po wyroku w sprawie wójta tej gminy. Sąd go nie skazał, dlatego może nadal pełnić swoją funkcję. Prokurator zapowiedział jednak apelację.

Marek K. wpadł w ręce policji, jadąc po pijanemu w miejscowości Tyśmienica 20 grudnia ubiegłego roku. Drogówka zatrzymała go do kontroli ze względu na prędkość i styl jazdy, a badanie wykazało, że miał ponad jeden promil alkoholu we krwi (pierwsze badanie – 1,11, drugie – 1,18). 50-latkowi zatrzymano prawo jazdy.

Prowadzenie auta w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5 promila) jest przestępstwem. Grozi za nie kara do trzech lat więzienia. I taki zarzut usłyszał wójt Niedźwiady.

Obrońca oskarżonego jeszcze przed rozpoczęciem procesu wnioskował o warunkowe umorzenie postępowania, ale prokurator nie uwzględnił tego wniosku i skierował do sądu akt oskarżenia przeciwko Markowi K.

ZŁOWILI KARPIE, ŚWIĘTOWALI CAŁĄ NOC

Na rozprawie, która odbyła się 10 marca w Sądzie Rejonowym w Radzyniu Podlaskim, wójt odmówił składania wyjaśnień.

Sędzia odczytała więc te, które złożył wcześniej. Wynikało z nich, że w nocy z 18 na 19 grudnia wójt razem z grupą znajomych urządził w Zabielu przyjęcie zakrapiane alkoholem. Marek K. prowadzi tam gospodarstwo rolne oraz staw hodowlany, całonocne świętowanie odbywało się po zakończeniu odławiania ok. 1,5 tony karpi. Zakończyło się około 3 nad ranem. Pite były głównie wysokoprocentowe trunki, w tym whisky. Ile wypił wójt? Oskarżony przyznał, że nikt tego nie liczył.

W sobotę, 20 grudnia, przed południem wójt stwierdził, że jego rybom brakuje tlenu. Pojechał do najbliższej wypożyczalni w Tyśmienicy. „Dziennik Wschodni" relacjonował zeznania wójta podczas rozprawy: „Mimo nieprzespanej nocy czułem się dobrze. Gdybym wiedział, że jestem pod wpływem alkoholu, nigdy nie usiadłbym za kierownicę. Ja nie mam problemu z alkoholem" – wyjaśniał wójt. „Udałem się w drogę po butlę tlenową, aby uratować ryby od śnięcia. To była jednorazowa sytuacja, a droga jest rzadko uczęszczana" – dodał.

W mowie końcowej przeprosił i wyraził skruchę: – Jest mi niezmiernie przykro, że naraziłem swoją rodzinę i wyborców na jakiś rodzaj wstydu, a potencjalnych kierowców na jakieś zagrożenia. Nigdy więcej bym tego nie zrobił.

POZYTYWNE OPINIE OD KÓŁ GOSPODYŃ, DZIAŁACZY PIS I KSIĘŻY

Wyrok w tej sprawie zapadł we wtorek 17 marca. Gdyby Marek K. został skazany, musiałby pożegnać się z funkcją. Rozstrzygnięcie sądu go przed tym uratowało: postępowanie zostało warunkowo umorzone na dwuletni okres próby.

Marek K. może więc dalej być wójtem. Jednocześnie sąd orzekł wobec niego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na rok. Wójt ma także zapłacić 20 tys. zł na rzecz funduszu pomocy pokrzywdzonym i pomocy postpenitencjarnej oraz pokryć koszty postępowania.

Sąd wziął pod uwagę m.in. wyjaśnienia wójta, że wyjechał na krótki dystans kilku kilometrów, aby dostarczyć butlę z tlenem dla ryb do stawu. Sąd uwzględnił również to, że oskarżony cieszy się poparciem szerokiego grona lokalnej społeczności. Do sądu wpłynęły bowiem „listy społecznego poparcia", m.in. od radnych, strażaków OSP, sołtysów, kół gospodyń, seniorów, duchownych, którzy wyrażali pozytywne opinie o wójcie i wstawiali się za nim.

Marek K. jest wójtem drugą kadencję. W ostatnich wyborach zdobył 66,92 proc. głosów, startując z własnego komitetu. Wcześniej, w 2018 reprezentował komitet Prawa i Sprawiedliwości.

Pod pozytywną opinią dla wójta podpisali się samorządowcy związani z PiS: starosta lubartowski Jan Sławecki, radna powiatu lubartowskiego Izabela Czerska, radny lubelskiego sejmiku Janusz Bodziacki.

– Oceniłem pana wójta jako samorządowca, potwierdziłem, że jest dobrym menedżerem. Natomiast potępiam jazdę pod wpływem alkoholu. I wręcz uważam, że osobie publicznej wolno jest mniej niż pozostałym obywatelom – tłumaczy swoje wstawiennictwo za wójtem starosta Jan Sławecki. – To jednak decyzja sądu, jak oceni incydent z udziałem wójta – zaznacza.

W podobnym tonie odpowiada ksiądz jednej z parafii w gminie Niedźwiada, który jednak prosi o anonimowość: – Wójta nie znam nawet zbyt dobrze, ale mieszkańcy go chwalą. Gdy przyszedł do mnie ktoś z pytaniem, czy podpiszę pismo mówiące o tym, że wójt jest dobrym gospodarzem, zgodziłem się, bo chciałem ocenić go jako człowieka. Jazda samochodem pod wpływem alkoholu jest naganna, ale to już sąd wymierza karę – mówi duchowny.

Ale po pewnym czasie przyznaje:

– Rozmawialiśmy wczoraj z innymi księżmi o tym, że czujemy się niezręcznie z tym wstawiennictwem za wójtem, zostaliśmy w to wmanewrowani. Człowiek musi wyciągać wnioski na przyszłość.

„LICZYŁAM NA TO, ŻE GO SKAŻĄ, TAK DLA PRZYKŁADU"

Wsparcie duchownych dla wójta budzi niesmak wśród mieszkańców gminy Niedźwiada. – Księża naprawdę to podpisali? Dla mnie to jest niewiarygodne – mówi mieszkanka Brzeźnicy Bychawskiej.

– To jakaś paranoja, że sąd odstąpił od karania wójta, biorąc pod uwagę inwestycje gminne. Tak, dużo się dzieje w naszej gminie, ale to żadna łaska wójta. Są pieniądze, to trzeba je wykorzystać. Co to w ogóle ma do rzeczy?

On popełnił przestępstwo. Sprawa nie dotyczyła pieniędzy gminnych ani funkcji wójta, tylko jego zachowania. Powinien być ukarany tak jak każdy inny obywatel. Za błędy się płaci – nie kryje oburzenia kobieta.

– Mam nadzieję, że prokurator się odwoła – dodaje inna mieszkanka Brzeźnicy. – Trzymam kciuki za to! Liczyłam na to, że go skażą dla przykładu. Tym bardziej, że to nie był pierwszy raz i już dawno ludzie o tym mówili, co wójt robi. A teraz to jego tłumaczenie jest kompletnie niezrozumiałe. Jak potrzebny był tlen dla ryb, to mógł znajomego poprosić o przywiezienie, który był trzeźwy.

Jak potwierdził nam Marek Zych, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, będzie apelacja od rozstrzygnięcia radzyńskiego sądu.

– Prokurator z Parczewa złożył wniosek o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku, po jego otrzymaniu skieruje apelację ze względu na znaczną społeczną szkodliwość czynu – informuje Marek Zych.

LISTY POPARCIA DLA WÓJTA NIEDŹWIADY

– To niesprawiedliwy wyrok, bo prawo powinno być dla wszystkich jednakowe, czy to wójt, czy zwykły mieszkaniec. Jest zaradny, bardzo dużo zrobił dla

To dobry chłop, tylko mu się tak przydarzyło

eprasa.pl f9fca60905

FOT. KAMIL KULIG

gminy: mamy równe drogi, wyremontowane remizy, ale wójt za swój czyn powinien odpowiedzieć – słyszę od pracowniczki jednego ze sklepów w gminie Niedźwiada.

– Należy traktować wszystkich równo, a nie, że osoby u władzy mają taryfy ulgowe. Zwykli obywatele po pijanemu wyjadą 10 metrów, są zatrzymani i słusznie karani – dodaje klientka sklepu.

W innym sklepie również oburzenie: – Każdy powinien ponieść konsekwencje swoich czynów, my jako szarzy ludzie na pewno byśmy takiego łagodnego wyroku nie dostali. Każdy może tłumaczyć, kto jechał po pijanemu, żeby go nie karać, bo na przykład jest jedynym żywicielem rodziny – mówi pracownica sklepu.

– Zły przykład dali też księża, którzy podpisali mu pozytywną opinię i pomogli wójtowi. Bo z ambony mówią, żeby nie pić i po pijaku nie jeździć, bo to jest grzech, a sami stawiają się za pijakiem. Ta ich pomoc to przyzwolenie na to, że on może sobie robić, co chce, nadal jeździć i nic mu nie zrobią. A kar pieniężnych wójt nie musi się bać, bo dali mu w gminie podwyżkę – dodaje.

Maksymalne uposażenie zapewnili wójtowi jednogłośnie radni na sesji 30 grudnia ub. roku, czyli dziesięć dni po tym, jak Marek K. wpadł na jeździe pod wpływem alkoholu. Dzięki temu od 1 stycznia 2026 roku zarabia miesięcznie 20 445 zł brutto.

Z warunkowym umorzeniem postępowania wobec wójta nie zgadza się też mieszkanka Zabiela, czyli wsi, w której mieszka Marek K. – Już wcześniej ludzie go widzieli, jak jeździł traktorem w dziwny sposób po polach. A to przecież proste: piłeś – nie jedź, bo możesz komuś zrobić krzywdę. Jako wójta oceniam go: 10 na 10. Zrobił drogi, remizy, w Zabielu bilarda i tenisa dla młodzieży. Wcześniej wójtowie to niewiele zrobili dla tej gminy. Ale jego zachowanie oceniam bardzo źle. Może teraz się uspokoi po tym wszystkim? – mówi kobieta.

„PIJANY KIEROWCA TO POTENCJALNY MORDERCA”

Negatywne opinie mieszkańców nie dziwią Macieja Wrońskiego, prawnika, eksperta ds. ruchu drogowego i prezesa Związku Pracodawców Transport i Logistyka Polska.

– Tego typu rozstrzygnięcia sądu kładą się cieniem na zaufaniu do wymiaru sprawiedliwości. Artykuł 2 Konstytucji mówi, że „Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. A takie wyroki budzą wrażenie, że jednak są równi i równiejsi. Nietrzeźwy rowerzysta dostaje karę pozbawienia wolności, a tu się okazuje, że są osoby, które mają szczególne względy – ocenia Maciej Wroński.

– Należy patrzeć na szkodliwość czynu. Bo pijany kierowca to potencjalny morderca, samochód może łatwo wyrządzić śmierć.

Gdy ktoś wsiada za kierownicę pod wpływem alkoholu, to tak jakby biegał z odbezpieczonym pistoletem. On się wtedy może czuć królem świata, ale skutki są przerażające: na naszych drogach wciąż ginie wiele osób przez pijanych kierowców – dodaje.

Ekspert podkreśla, że w Polsce nadal jest duża tolerancja dla naruszania prawa przez kierowców. – Ludzie publicznie chwalą się podczas spotkań towarzyskich, że na przykład pokonali dystans między Lublinem a Warszawą w takim czasie, że musieliby jechać z prędkością 200 km na godz., a inni mówią z uznaniem, że to „kozak”. Natomiast w dojrzałych społeczeństwach takie zachowanie spotyka się z ostracyzmem – kończy Maciej Wroński.

Chciałem porozmawiać o sprawie z wójtem Niedźwiady. – Dziękuję panu bardzo! – powiedział Marek K. do słuchawki i przerwał połączenie.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34427927

TEMAT NUMERU:
WRAŻLIWY JAK CHŁOPIEC
oraz:
• Jak pomóc dziecku w kryzysie
• Dojrzewanie. Jak zrozumieć nastolatka
• Szkoła nie musi być najważniejsza

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

1 RP

eprasa.pl f9fca60905

wyborcza

STOŁECZNA

Środa, 1 kwietnia 2026 | Redaktor prowadząca Edyta Różańska

warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Śródmieście

Afera o domki fińskie

Zaognia się spór o przyszłość domków fińskich na Jazdowie. Działający w nich społecznicy walczą, by miasto cofnęło decyzję o podwyżce czynszu.

Magda Roszkowska

• **Ogłoszenie autonomii Jazdowa, 17.05.2025 r.** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Stowarzyszenie Wolny Jazdów, które zrzesza organizacje społeczne działające na osiedlu domków fińskich, opublikowało list otwarty do warszawskich parlamentarzystów. „Szczególnie bolą wypowiedzi osób pełniących najwyższe funkcje w gabinecie prezydenta m.st. Warszawy i reprezentujących zarząd Śródmieścia. Pomimo publicznych deklaracji gotowości do dialogu do dziś nie zaproponowano nam spotkania" – czytamy w nim.

– Zamiast tego miasto kazało zwracać klucze do jednego z najmowanych domków, wstecz naliczyło karny czynsz za bezumowne zajmowanie lokali miejskich – mówi Mateusz Potempski, przedstawiciel Wolnego Jazdowa.

W deeskalację konfliktu zaangażowali się politycy: wiceministra ds. klimatu i środowiska Urszula Zielińska (Partia Zieloni), wicemarszałkini senatu Magdalena Biejat z lewicy i senator Adam Bodnar (Koalicja Obywatelska), były minister sprawiedliwości.

Dla kogo domki fińskie

Pierwsze drewniane domki stanęły na tyłach Parku Ujazdowskiego latem 1945 r. To było pierwsze osiedle powojennej Warszawy. W 90 domkach zamieszkali pracownicy Biura Odbudowy Stolicy: architekci, inżynierowie i ogrodnicy. Do dziś przetrwało ich 26. Spór o to, co stanie się z osiedlem, trwa od 2011 r. Zakusy na atrakcyjny, zatopiony w zieleni teren w środku miasta od dawna mieli deweloperzy. To wtedy powstała inicjatywa Otwarty Jazdów, dzisiejszy Wolny Jazdów: stowarzyszenie ludzi, którym zależy na zachowaniu charakteru tego miejsca. Do opuszczonych domków zaczęły się sprowadzać organizacje pozarządowe i artyści.

W lutym skończyły im się umowy najmu podpisane z ratuszem. Urzędnicy zaproponowali społecznikom ich przedłużenie, ale na nowych warunkach. Czynsz miał odtąd wynosić 27 zł za m kw. (22 zł plus VAT). Dotychczas płacili 11 zł za m kw. Anna Łobko, rzeczniczka Śródmieścia, argumentowała, że 27 zł za m kw. to minimalna stawka na tym terenie uchwalona przez zarząd dzielnicy. Społecznicy nie chcą podpisać nowych umów, twierdząc, że nie uniosą takiej podwyżki.

25 marca zarząd Śródmieścia poprosił Wolny Jazdów o zwrot kluczy do jednego z domków. – Działa w nim m.in. Wzajemnia – Kulturalne Centrum Samopomocy. W domku spotykają się osoby, którym udało się wyjść z nałogu, samotne matki z Ukrainy, pacjenci onkologiczni czy seniorzy. Projekt finansuje miasto, a od tego roku również Narodowy Instytut Wolności – mówi Dorota Murzynowska z Wolnego Jazdowa. Z pisma z dzielnicy wynika, że jej władze nie chcą, by organizacja zajmowała aż dwa domki. Jednak, jak zauważa Andrzej Górz z wolnego Jazdowa, Dom Kultury Śródmieście, czyli instytucja miejska, też zajmuje dwa domki.

> *Niestety, obie strony sporu okopały się na swoich pozycjach. I obie mają trochę racji*
>
> MAGDALENA BIEJAT

Anna Łobko tłumaczy zaś, dlaczego urząd Śródmieścia chce odebrać społecznikom klucze do jednego z domków: – Wolny Jazdów zajmował go na podstawie umowy przedwstępnej, której warunków nie spełnił. Umowa wygasła. Zarząd Dzielnicy Śródmieście nie znalazł podstaw, by wniosek o utrzymanie dwóch domków rozpatrzeć pozytywnie.

Dodaje, że dzielnica nie planuje na razie podobnych działań względem najemców innych domków.

– Kilka organizacji pozarządowych otrzymało miejskie dotacje na realizowanie projektów w domkach na Jazdowie, które od 24 lutego zajmujemy bez umowy najmu. Miasto może to wykorzystać jako argument: albo przyjmiecie proponowane warunki i będziecie płacić wyższy czynsz, albo nie sfinansujemy waszych działań – martwi się Potempski. Jedna z organizacji dostała już pismo z taką groźbą.

Od 13 marca społecznicy muszą też płacić kary za bezumowne zajmowanie lokali miejskich. Obecnie to 150 proc. dotychczasowego miesięcznego czynszu brutto. Od maja będzie to 200 proc. Władze Śródmieścia argumentują, że nie mogą traktować organizacji z Jazdowa inaczej niż społeczników wynajmujących lokale w innych częściach dzielnicy. Stąd stawka czynszu musi być równa dla wszystkich. Na taki argument społecznicy pokazują rachunki. Z opłat, jakie w 2025 r. wniosła Otwarta Pracownia (jedna z organizacji należących do Wolnego Jazdowa) wynika, że czynsz za najem na starych zasadach (około 14 tys. zł za rok) stanowił zaledwie 30 proc. kosztów stałych. Opłaty za energię, w tym ogrzewanie, wodę, śmieci, internet i najbardziej podstawową konserwację wyniosły ponad 33 tys. zł za rok. – Organizacje wynajmujące lokale miejskie w kamienicach z centralnym ogrzewaniem i ciepłą wodą nie są w takiej sytuacji jak my, najemcy 80-letnich drewnianych domków – przekonuje Potepmski.

Politycy bronią Jazdowa

Od trzech tygodni wicemarszałkini Magdalena Biejat rozmawia w sprawie Jazdowa zarówno ze stroną społeczną, jak i z władzami Warszawy. W sprawę zaangażowane są też inne przedstawicielki z lewicowej organizacji Wspólne Jutro: radna Śródmieścia Julia Zimmermann i miejska radna Zofia Smełka-Leszczyńska.

– Niestety, obie strony sporu okopały się na swoich pozycjach. I obie mają trochę racji. Faktycznie dla części organizacji działających na Jazdowie tak skokowa podwyżka czynszu, którą zaproponowało miasto, jest nie do udźwignięcia i dobrze by było, gdyby urzędnicy rozważyli przynajmniej rozłożenie jej w czasie – podkreśla Magdalena Biejat.

Dodaje: – Rozumiem też, że miasto nie jest na razie gotowe, by wspólnie ze społecznikami zarządzać domkami fińskimi na zasadach partnerstwa społeczno-publicznego, a to jeden z postulatów strony społecznej. Moim zdaniem na tym etapie eskalacji sporu wypracowanie porozumienie wymaga zaangażowania mediatora zewnętrznego. Dlatego chcemy zaproponować obu stronom spotkanie na posiedzeniu podkomisji ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi. Mam nadzieję, że w ten sposób uda się doprowadzić do rozwiązania sprawy.

Z przedstawicielami miasta rozmawiała też wiceministra klimatu i środowiska Urszula Zielińska. – Są pewne rozbieżności w stanowiskach. Wiceprezydent Warszawy tłumaczyła, że podwyżki czynszu są tak wysokie, bo przez lata w ogóle ich nie było. Tymczasem strona społeczna pokazała mi dokumenty z ostatnich kilku lat, które świadczą o tym, że czynsz rósł regularnie. Informacja o jednolitej stawce opłat dla wszystkich organizacji pozarządowych działających w Śródmieściu też budzi moje wątpliwości, ponieważ NGO-sy, których działania finansuje miasto, płacą za czynsz znacznie mniej. Chcę te wątpliwości wyjaśnić. Przyszłość Osiedla Jazdów to zbyt ważna sprawa dla miasta, by można ten konflikt zostawić samemu sobie – ocenia. ●

Bezpieczeństwo

Warszawiaku, czy wiesz, kto cię wozi?

Zatrważające wyniki przynoszą w ostatnich dniach kontrole tzw. przewozów osób. Warszawiacy wsiadają do samochodów na aplikacje i pozwalają się wozić kierowcom po narkotykach, alkoholu, za to bez licencji, dokumentów i prawa pobytu w Polsce.

Komenda Stołeczna Policji poinformowała o „żniwach" z ostatniego weekendu: „Dziewięć osób nie miało uprawnień, a trzech kierujących (obywatele Bangladeszu, Turkmenistanu i Uzbekistanu) posługiwało się sfałszowanym prawem jazdy. Dwóch kierujących było poszukiwanych – to obywatele Algierii i Filipin. Na terenie naszego kraju nielegalnie przebywał obywatel Uzbekistanu. Do sądowego zakazu prowadzenia pojazdów nie dostosował się natomiast obywatel Rosji. To tylko niektóre z efektów kontroli prowadzonych podczas akcji »Bezpieczne przewozy«".

Tym razem trwała głównie na mostach, bo – jak twierdzi policja – nie ma tam możliwości uniknięcia kontroli drogowej. Jeden z kierowców był pod wpływem narkotyków. Już tego dnia nie przewiózł, zakuty w kajdanki został odwiedziony do celi. Policjanci zatrzymali 16 dowodów rejestracyjnych i osiem praw jazdy. Odholowanych zostało siedem pojazdów, cztery z nich nie miały obowiązkowego ubezpieczenia. Funkcjonariusze wystawili 34 mandaty na łączną kwotę ponad 9 tys. zł.

Po poprzednim weekendzie „o szeroko zakrojonych kontrolach przewozów realizowanych za pośrednictwem aplikacji mobilnych" informował z kolei stołeczny ratusz. Tamtą akcję Wydział Ruchu Drogowego KSP prowadził wspólnie z Nadwiślańskim Oddziałem Straży Granicznej z naciskiem na okolice dworców kolejowych i Lotniska Chopina. Czyli miejsc – jak to określili miejscy urzędnicy – szczególnie narażonych na nielegalne przewozy. Udało się sprawdzić 104 kierowców i wykryć liczne nieprawidłowości, w tym: trzech kierowców nie miały uprawnień do kierowania, jeden prowadził pod wpływem alkoholu, jeden posługiwał się fałszywym prawem jazdy, czterem zatrzymano prawa jazdy, dwóch przebywało w Polsce nielegalnie, 56 ukarano mandatami karnymi, 18 pojazdom zatrzymano dowody rejestracyjne. ●

Jarosław Osowski

eprasa.pl f9fca60905

Awantura w rocznicę powstania w getcie

Kto ma prawo do „Żonkili”

Akcja „Żonkile” przerodziła się w burzliwy spór. Autorka internetowej petycji zarzuca Muzeum POLIN niewłaściwy dobór ambasadorów kampanii w rocznicę wybuchu powstania w getcie. Wśród nich jest pisarz i reporter Mariusz Szczygieł.

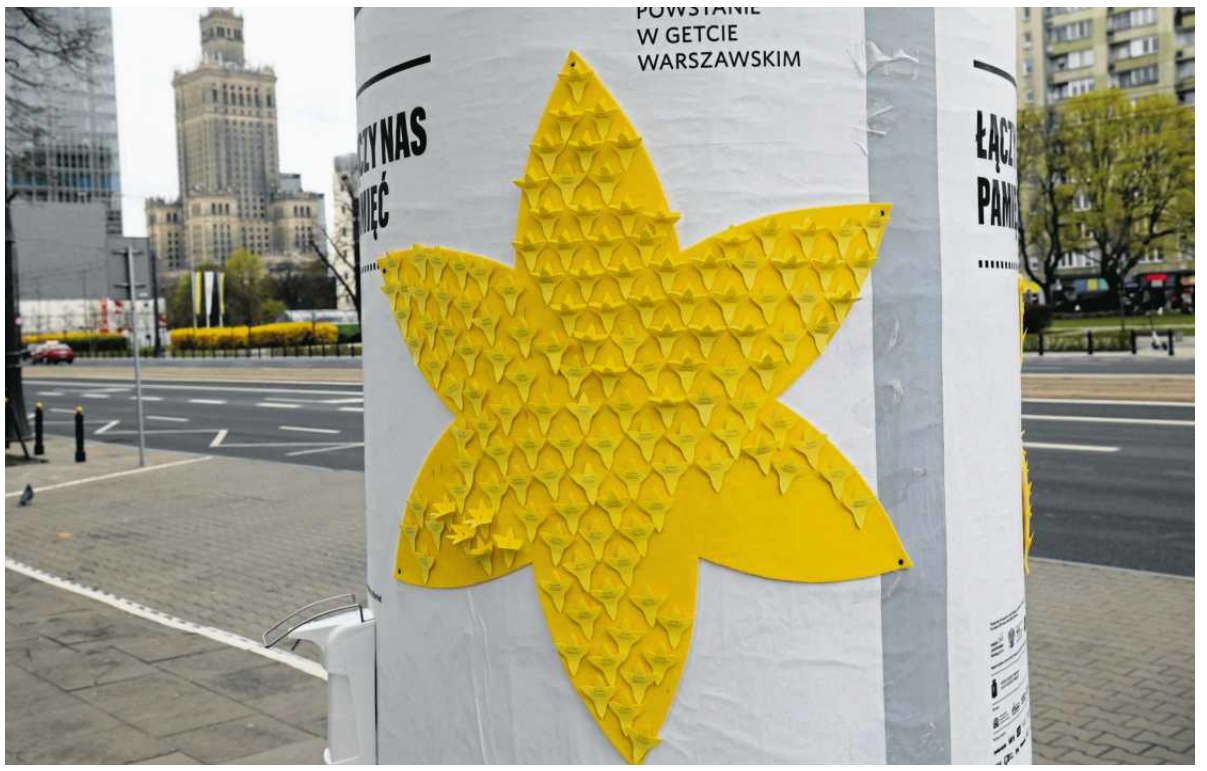

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA

Michał Żyłowski

Obchodom 83. rocznicy wybuchu powstania w getcie, która przypada 19 kwietnia, towarzyszy akcja „Żonkile”. Wolontariusze rozdają tego dnia tysiące żółtych kwiatów z kartonu, które Warszawiacy przypinają do ubrania. Wszystko organizuje Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Akcję „Żonkile” wspierają tzw. ambasadorki i ambasadorzy. To m.in.: ocalała z getta Krystyna Budnicka, reporter Mariusz Szczygieł i aktorka Kamila Urzędowska.

Nazwisko Szczygła zdenerwowało autorkę petycji opublikowanej na jednej z popularnych platform obywatelskich. Beata Lewkowicz przekonuje, że osoby angażujące się publicznie w krytykę aktualnej polityki rządu Izraela (wśród nich jest reporter) nie powinny pełnić funkcji ambasadorów akcji zakorzenionej w pamięci o Zagładzie. Oskarżenia formułowane w petycji sprowadzają się do sugestii, że krytyczne wypowiedzi wobec działań władz Izraela mogą być równoznaczne z działaniem „na szkodę pamięci o ofiarach”. O Szczygle autorka petycji pisze: „Jest to wybór, który nadaje określony ton i wskazuje, jaki sposób pisania o Izraelu oraz o współczesnych Żydach uznawany jest przez Państwa instytucję za dopuszczalny i reprezentatywny”. I wzywa Muzeum POLIN do „większej odpowiedzialności w doborze osób”.

– Uważam, że moja postawa oddzielająca wyraźnie pamięć Zagłady od oceny polityki Izraela jest najsensowniejsza. Dla mnie najuczciwsza. Nie powinno się oddawać prawa do tej pamięci wyłącznie władzom Izraela ani jego stronnikom. Tak, nagłaśniałem akcje pomocowe i solidarnościowe na rzecz Gazy, tak jak pisałem o ofiarach 7 października [data zamachu terrorystycznego, który Hamas przeprowadził na południowy Izrael – red.]” – mówi nam Szczygieł. Podkreśla, że praca na rzecz pamięci historycznej nie stoi w sprzeczności z wrażliwością na współczesne tragedie – również te dziejące się w Gazie. – Oczywiście dostosuję się do decyzji Muzeum POLIN, jaka by po tej petycji nie była – deklaruje.

Fala krytyki skierowana w stronę Szczygła spotkała się z sprzeciwem wielu osób. Jacek Dehnel napisał: „Żenuje mnie i obrzydza zmasowany atak na Mariusza Szczygła, który jest nazywany »antysemitą«, bo ośmiela się zarazem potępiać zbrodnie na ludności cywilnej w Gazie, jak i dbać o pamięć ofiar getta warszawskiego. (...) Natomiast nie jest antysemityzmem krytykowanie jakiegoś rządu za jego decyzje”. Zwrócił uwagę, że nadużywanie pojęcia antysemityzmu prowadzi do rozmywania jego znaczenia i w efekcie utrudnia walkę z prawdziwymi, realnie szkodliwymi przejawami nienawiści.

> *Nie powinno się oddawać prawa do tej pamięci wyłącznie władzom Izraela ani jego stronnikom*
>
> MARIUSZ SZCZYGIEŁ

Podobny ton wybrzmiał w krótkim, ale jednoznacznym wpisie Moniki Sznajderman: „Żenuje mnie i gniewa petycja wymierzona w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN i Mariusza Szczygła. Ta petycja jest szkodliwa i zła. Szukajmy sojuszy, szanujmy i pielęgnujmy je, zamiast doszukiwać się urojonych wrogów.” Sznajderman podkreśliła absurdalność dopatrywania się w aktywności Szczygła intencji antysemickich.

Autorkę petycji drażni też używanie słowa „ludobójstwo”. Mariusz Szczygieł w jednym z komentarzy na Facebooku napisał: „Izrael, z polityką, którą uważam za głęboko niemoralną, krzywdzącą i ludobójczą, zostawia wokół siebie pustynię – prawdziwą i moralną”. W 2025 roku niezależna Komisja Śledcza powołana przez Radę Praw Człowieka ONZ stwierdziła, że działania izraelskich władz w Strefie Gazy spełniają kryteria ludobójstwa. Raport szeroko komentowany na świecie odrzucił rząd Izraela, ale stał się kluczowym punktem odniesienia w globalnych debatach na temat odpowiedzialności prawnej i moralnej stron konfliktu.

Muzeum POLIN nie skomentowało sprawy petycji. ●

Uniwersytet Warszawski

100 pokoi za 100 milionów

Dwie firmy są gotowe zaprojektować i zbudować dla Uniwersytetu Warszawskiego nowy Dom Pracownika Naukowego na Służewcu. Obie za swoje prace chcą ponad sto milionów złotych.

Przy ul. Szturmowej dobiegają końca ostatnie prace rozbiórkowe 40-letniego biurowca typu Lipsk. Mieścił się w nim Wydział Lingwistyki Stosowanej UW. W tym miejscu uniwersytet chce zbudować Dom Pracownika Naukowego. – Będzie przeznaczony dla doktorantów oraz młodych pracowników naukowych. Planujemy, że powstanie około stu lokali mieszkalnych, które zostaną częściowo wyposażone – informuje dr Anna Modzelewska, rzeczniczka UW.

Uniwersytet ogłosił przetarg w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Wyłoniony wykonawca będzie odpowiedzialny zarówno za projekt, jak i realizację inwestycji wraz z zagospodarowaniem terenu. Do przetargu zgłosiły się dwie firmy. Techbau chce niespełna 105 mln zł, a Adamietz – niespełna 109 mln zł. Uczelnia rezerwowała 105 mln zł.

W 2024 r. roku prof. Alojzy Nowak, rektor UW zapowiadał: – Na Szturmowej chcemy zbudować obiekt modułowy, z prefabrykatów.

Ale prefabrykaty prefabrykatom nierówne. Zbudowany w tej technologii – a właściwie złożony ze specjalnych płyt, jak z klocków – apartamentowiec przy ul. Sprzecznej budził zachwyt krytyków architektury. Zdobył nawet w 2016 r. Nagrodę Architektoniczną Prezydenta Warszawy dla najlepszego budynku mieszkalnego.

Dom Pracownika Naukowego przy ul. Szturmowej ma mieć sześć kondygnacji naziemnych oraz jedną podziemną, przeznaczoną m.in. na garaż. Uniwersytet Warszawski liczy, że inwestycja będzie gotowa – wraz zagospodarowaniem otoczenia – na przełomie 2028 i 2029 roku. ●

Michał Wojtczuk

Dzieci

Tak źle z przedszkolami jeszcze nie było

Jeszcze dwa lata temu o przyjęcie do warszawskich przedszkoli publicznych ubiegali się rodzice ponad 15 tys. dzieci. Rok temu – 12,5 tys. A w tym roku wpłynęło tylko niespełna 10 tys. podań.

– Sprawdzają się wszystkie niekorzystne prognozy demograficzne – przyznaje Renata Kaznowska, wiceprezydentka Warszawy. Przez lata Warszawę omijał kryzys, z którym mniejsze miasta, a nawet niektóre ośrodki wojewódzkie muszą sobie radzić od dawna. Stolica miała tę przewagę, że za pracą ściągało tu wiele młodych osób, które później zakładały rodziny i miały dzieci. Jednak ta rezerwa demograficzna słabnie, nowych Warszawiaków przybywa coraz wolniej – młodzi coraz częściej uciekają do szeregowców i osiedli w wokół miasta.

Spójrzmy na liczby. W 2018 r. w Warszawie urodziło się ponad 18,8 tys. dzieci, w w 2020 r. – niespełna 16,7 tys., w 2022 r. – 13,9 tys., w 2025 r. – nieco ponad 11,3 tys.

W tegorocznej rekrutacji uczestniczyły 344 miejskie przedszkola samorządowe i 66 szkół podstawowych, w których od września 2026 r. zaplanowano otwarcie oddziałów przedszkolnych. A do tego 34 tzw. konkursowe przedszkola niepubliczne, które nie pobierają od rodziców opłat za korzystanie przez dziecko z edukacji przedszkolnej. W rekrutacji mogły brać udział tylko dzieci mieszkające w Warszawie.

Do przedszkoli zgłoszono 9 730 dzieci. Dla porównania: w poprzednim roku szkolnym było ich 12 480, a w roku szkolnym 2024/25 – 15 232. Spadek jest więc olbrzymi. W sumie o ponad jedną trzecią. Warto tę liczbę zestawić z liczbą sześciolatków, które w tym roku skończą przedszkola. Łącznie jest ich 11,9 tys. – tych uczęszczających już do miejskich placówek, jak i tych, które dopiero teraz zgłoszono po raz pierwszy, bo np. rodzice przeprowadzili się do Warszawy albo przenieśli dziecko z placówki niepublicznej. Czyli w przyszłym roku szkolnym w warszawskich przedszkolach będzie o 2 tys. dzieci mniej niż w tym.

Warto zauważyć, że w przedszkolach na peryferiach dzieci jest tyle, że dla niektórych nie wystarczyło miejsc. A w centrum i w przylegających do niego dzielnicach, zwłaszcza w starzejących się (Śródmieście, Ochota czy Mokotów), grupy nie zostały skompletowane. Wymowny jest przykład Śródmieścia: do rekrutacji udostępniono tam 943 miejsc, zgłoszono 338 dzieci, czyli niemal dwa na trzy miejsca zostały wolne.

W tej fazie rekrutacji w całym mieście łącznie jest aż 4 681 wolnych miejsc w przedszkolach, czyli więcej niż rok temu. Mimo że ratusz zainwestował w kampanię reklamową i zaczął nabór kilka tygodni wcześniej. Rok temu w miejskich przedszkolach było 2,8 tys. wolnych miejsc, do tego kolejne 1,6 tys. w placówkach niesamorządowych – w sumie 4,4 tys.

W tym roku Warszawa odcięła od miejskiego systemu rekrutacji przedszkola prywatne. Stały się dla miasta niewygodną konkurencją, której przysługuje dofinansowanie z budżetu na oświatę. – Nie widzę dzisiaj uzasadnienia, żeby w Warszawie powstawały kolejne niepubliczne przedszkola. One zabierają dzieci przedszkolom publicznym, a mają podwójne finansowanie, bo biorą też czesne od rodziców – mówiła kilka tygodni temu wiceprezydent Renata Kaznowska. – Trzeba się zastanowić, czy nie nadeszła pora, by jakoś ustawowo postawić temu tamę. ●

Michał Wojtczuk

eprasa.pl f9fca60905

Protest przeciw wielkiemu osiedlu na polu kukurydzy

Była Wierzbica pod Serockiem, będzie Serock pod Wierzbicą

– Mnóstwo osób przeprowadziło się tu z Warszawy, żeby mieć ciszę, zieleń i spokój. Gdyby chcieli mieć wielkie bloki, to przeprowadziliby się na Białołękę – mówi mieszkanka protestująca przeciwko osiedlu, które może powstać koło Serocka.

Miłosz Piotrowski

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Do władz Serocka oddalonego od Warszawy o ok. 40 km zwrócił się inwestor, który chce zabudować działkę we wsi Wierzbica. Miałoby tu powstać osiedle dla 3 tys. mieszkańców w nowej formule tzw. zintegrowanego planu inwestycyjnego. To rozwiązanie, które wkrótce zastąpi tryb lex deweloper. Umożliwia ono uchwalenie punktowej zmiany planu miejscowego na wniosek inwestora, a tym samym obejście jego wcześniejszych zapisów. Cała procedura musi zostać poprzedzona negocjacjami, a następnie podpisaniem umowy urbanistycznej.

Niedawno w Serocku (miasteczko ma ponad 5 tys. mieszkańców) odbyło się pierwsze spotkanie. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz, inwestora i mieszkańcy. Przekazane tam informacje wywołały wśród zebranych burzę. – Propozycja zagospodarowania terenu zaprezentowana przez przedstawiciela potencjalnych inwestorów zakłada zmianę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w formule zintegrowanego planu inwestycyjnego, umożliwiającego realizację zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, wielorodzinnej, usługowej i terenów komunikacji – mówi nam Joanna Kamińska-Sternik, kierowniczka referatu planowania przestrzennego w gminie Serock.

Podczas spotkania mieszkańcy dowiedzieli się, że na polu kukurydzy na pograniczu Serocka i Wierzbicy pomiędzy ulicami Wiosenną i Pogodną, zjazdem z obwodnicy z Serocka na Wyszków i drogą krajową nr 61, miałoby wyrosnąć osiedle składające się z blisko 40 bloków do czterech kondygnacji. W pierwszej linii zabudowy powstałyby domy szeregowe i jednorodzinne. Z wyliczeń przedstawionych na spotkaniu wynika, że mogłoby się tam wprowadzić łącznie aż 3 tys. nowych mieszkańców. Dla Wierzbicy, wsi, gdzie liczba ludności nie przekracza 700 osób, to byłaby ogromna zmiana. Dotknęłaby też sąsiedni Serock, który graniczy z terenem inwestycyjnym.

Obecny plan miejscowy zakłada, że na tej działce mogłaby powstać jedynie zabudowa jednorodzinna lub bliźniaki. – Godziliśmy się na taki plan w 2018 roku, został on zatwierdzony i mieliśmy nadzieję, że taki pozostanie. Jednak deweloper chce zbudować tam mnóstwo bloków – mówi pan Paweł, mieszkaniec Wierzbicy. Po spotkaniu dotyczącym inwestycji wraz z innymi mieszkańcami okolicy stworzył petycję ze sprzeciwem wobec zmiany planu miejscowego. Główną obawą jest to, że tak duża inwestycja całkowicie przekształci charakter okolicy.

– Przeniosłam się tu 17 lat temu z Warszawy, by mieć ciszę i spokój. Przeraża mnie to, co się teraz dzieje. Taka olbrzymia inwestycja całkowicie zmieniłaby zarówno Wierzbicę, jak i Serock – mówi jedna z mieszkanek Wierzbicy. Jak zaznaczają jej sąsiedzi, już teraz deweloperzy intensywnie działają w tej okolicy. – Obecnie w Wierzbicy zaplanowanych jest 30 bloków, głównie w rejonie ulicy Czeskiej i wyjazdu na most nad Narwią. Tam ma się wprowadzić ok. 2 tys. osób. Do tego teraz ten zintegrowany plan inwestycyjny, który wiązałby się z kolejnymi trzema tysiącami. Liczba mieszkańców Wierzbicy zwiększyłaby się ośmiokrotnie! To nie będzie już Wierzbica pod Serockiem, ale Serock pod Wierzbicą – komentuje pan Paweł.

> *Chcą tu zrobić drugie Miasteczko Wilanów, a infrastruktura jest na to całkowicie nieprzygotowana*
>
> MIESZKANIEC SEROCKA

– Mnóstwo osób tak jak ja przeprowadziło się tu z Warszawy, żeby mieć ciszę, zieleń i spokój. Gdyby chcieli mieć wielkie osiedle bloków, to wybraliby Białołękę. Nikt nie chce tu tego osiedla – mówi inna mieszkanka.

– Chcą tu zrobić drugie Miasteczko Wilanów, a infrastruktura jest na to całkowicie nieprzygotowana – ocenia pan Paweł. Największym zmartwieniem mieszkańców jest dostęp do kanalizacji. – Jeden z deweloperów, który zbudował blok ok. 800 metrów dalej, nie uzyskał podłączenia do kanalizacji, bo MPWiK odmówiło ze względu na niewystarczającą przepustowość magistrali. Teraz zainstalowano w tym bloku ogromne szambo. Czy chcemy mieć 40 bloków z szambami obsługiwanymi przez szambiarki? – pyta.

Od mieszkańców działek graniczących z planowaną inwestycją słyszę, że już teraz mają problemy z ciśnieniem wody w kranach. – Jak podłączymy takie duże osiedle, to może jej po prostu zabraknąć – przewidują. Problematyczny jest też układ drogowy w Serocku. Główna droga wyjazdowa do Pułtuska przechodzi w ul. Warszawską. – Jeśli nagle z Wierzbicy przez Serock będzie wyjeżdżać 2 tys. samochodów, to będzie tu taki sam paraliż komunikacyjny jak przed powstaniem obwodnicy miasta. Wtedy przejazd zajmował 40 minut w godzinach szczytu, a to są trzy kilometry – wspomina pan Paweł.

Joanna Kamińska-Sternik przekonuje, że celem spotkania z mieszkańcami było przedstawienie wstępnej propozycji zmian w planie miejscowym, ale procedura planistyczna jeszcze nie się nie zaczęła. Gmina potwierdza, że zgłosił się inwestor, który zaproponował takie zmiany, by móc zbudować ogromne osiedle na wskazanej działce, jednak nie ujawnia nazwy firmy.

Ta niejawność wywołuje wśród mieszkańców Wierzbicy i Serocka niepokój. – Zebraliśmy już ok. 1000 podpisów pod petycją i wkrótce doręczymy ją oficjalnie władzom gminy – zapowiada pan Paweł.

Mieszkanka Wierzbicy dodaje: – W blokach, które już powstały, są w większości mieszkania na wynajem. Ci ludzie nie płacą tu nawet podatków, bo nie są zameldowani. ●

Podróże

Nowe połączenia z Lotniska Chopina z Modlina

LOT wraca z rejsami do San Francisco, a już we wtorek zadebiutuje na nowej trasie z Warszawy do środkowych Włoch. Po zmianie rozkładu duży wybór kierunków w Modlinie i na Okęciu.

Nowy rozkład rejsów obowiązuje od ostatniego weekendu. Mimo drożejącego paliwa lotniczego z powodu wybuchu wojny między Izraelem, Stanami Zjednoczonymi a Iranem przewoźnicy prześcigają się w zachwalaniu nowości w wiosenno-letniej siatce połączeń z Okęcia i Modlina. Ryanair zainaugurował cztery trasy z podwarszawskiego portu. Są to: Bratysława, stolica Słowacji, Alghero w północnej części Sardynii, Malmö na południowym zachodzie Szwecji, Lamezia Terme we włoskiej Kalabrii. Irlandzki przewoźnik tej wiosny ma jeszcze w planach starty z Modlina do: Walencji, Mediolanu (lotnisko Malpensa), Palermo na Sycylii i do bułgarskiej Sofii.

Władze spółki lotniskowej wybrały w marcu wykonawcę terminalu powłokowego. W wakacyjnym sezonie przewozowym pozwoli to podwoić (do ośmiu) liczbę wyjść do samolotów. Powiększy się też hala dla pasażerów oczekujących po odprawie i kontroli bezpieczeństwa. Wizz Air obecny z powrotem w Modlinie od grudnia 2025 r. doda tu wiosną dwie kolejne trasy – do bułgarskiej Warny i do Rimini na adriatyckim wybrzeżu Włoch.

Z kolei z Lotniska Chopina pasażerowie będą mogli wystartować samolotami linii Ryanair do: Leeds w Wielkiej Brytanii, Porto na północy Portugalii i Sewilli w hiszpańskiej Andaluzji. Największy konkurent Wizz Air nie oddaje łatwo pola. Węgierski przewoźnik ogłosił, że 9 czerwca po raz pierwszy wystartuje z Okęcia do Zadaru w środkowej części wybrzeża Chorwacji. Tego dnia zadebiutuje też rejsami Warszawa – Braszów (w środkowej Rumunii). A 29 marca Wizz Air zainaugurował połączenia Lotniska Chopina z Tallinem w Estonii i z Minorką w hiszpańskim archipelagu na Morzu Śródziemnym. 30 marca poleciał z Okęcia do Lamezii Terme, a 31 marca do Faro na południu Portugalii. W sumie Wizz Air oferuje z Warszawy rejsy do 67 miast w 27 krajach.

Podróże małe i duże można też zaplanować dzięki rozkładowym nowościom LOT-u. Do najdłuższych rejsów tej linii łączących Warszawę z Los Angeles (podróż trwa 12 godz. 15 min) od 6 maja dojdzie drugi kalifornijski kierunek – San Francisco. Tej wiosny i w najbliższe lato obsługiwać typowo wakacyjne trasy w Europie. 31 marca zadebiutuje rejsami do Bolonii w środkowych Włoszec. h. Na 26 maja wyznaczono zaś datę pierwszych startów LOT-u z Okęcia do Porto, a cztery dni później – do Heraklionu na greckiej Krecie i do Palma de Mallorca. 31 maja LOT wystartuje do największego miasta Kazachstanu – Ałmaty.

W poniedziałek 30 marca na Okęcie wróciły małe łotewskie linie Air Baltic. Trzy razy w tygodniu w 1 godz. 20 min będą łączyć Warszawę z Rygą. ●

Jarosław Osowski

1 WA

eprasa.pl f9fca60905

Informator usług funeralnych

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34410523

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34410530

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34412457

MPUK 1945

Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34389197

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 24 marca 2026 roku
zmarła w wieku 81 lat

ŚP

Maria Rafeld-Kosicka

Polonistka, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego -
wieloletnia nauczycielka szkół warszawskich.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
7 kwietnia 2026 roku o godz. 12.40
w kościele pw. Św. Wincentego a'Paulo (k. drewniany),
po którym nastąpi odprowadzenie do grobu
na Cmentarzu Bródnowski.

Pozostają pogrążeni w smutku i żałobie

mąż, siostra i rodzina.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427649

Z ogromnym smutkiem
żegnamy

Bohdana Szafrańskiego

naszego kolegę i dziennikarza.
Odszedł wspaniały człowiek.
Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Rodzinie i Przyjaciołom

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia.

Zarząd i koledzy
ze Związku Banków Polskich

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427875

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

dr Krzysztofa Stefaniuka

Drogiego Przyjaciela,
wybitnego cywilisty,
wieloletniego pracownika Katedry Prawa Cywilnego UMCS

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Kierownik i pracownicy
Katedry Prawa Cywilnego UMCS

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427663

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Wiesława Myśliwskiego

wybitnego pisarza, dramaturga, autora scenariuszy i esejów.
Mistrza słowa,

Honorowego Obywatela m.st.Warszawy.

Będzie nam brakowało Jego wnikliwego,
mądrego spojrzenia na ludzi i rzeczywistość.

Rodzinie i bliskim

składam wyrazy współczucia

Prezydent m.st. Warszawy
Rafał Trzaskowski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427890

Z ogromnym smutkiem i żalem,
przyjęliśmy informację o śmierci
naszego Kolegi

Janusza Zawackiego

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia dla

Rodziny

składają

Dyrekcja i Pracownicy

Energa-Operator S.A.
Oddział w Płocku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427660

Naczelna Rada Pielęgniarek i Położnych
z wielkim żalem przyjęła wiadomość
o śmierci

Krzysztofa Chałaj

Męża naszej Koleżanki Izabeli Chałaj,
Przewodniczącej Okręgowej Rady Pielęgniarek
i Położnych w Chełmie.

W tych trudnych chwilach składamy wyrazy
szczerego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy.
Łączymy się w bólu z

Rodziną i Bliskimi

życząc siły do przejścia przez czas żałoby.

Niech pamięć o Zmarłym pozostanie źródłem ukojenia i spokoju.

Cześć Jego pamięci.

W imieniu Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych

Mariola Łodzińska
Prezes Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427770

Drogiemy Koledze

prof. Grzegorzowi Myśliwskiemu

składamy kondolencje oraz wyrazy wsparcia

z powodu śmierci

Ojca,

Wiesława Myśliwskiego

Koleżanki i Koledzy z Wydziału Historii UW

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427968

Drogiej Koleżance

Emilii Switat

wyrazy głębokiego współczucia z powody śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z Instytutu Sztuki PAN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427966

Drogiej Koleżance

Dr Tatianie Boryczko

serdeczne wyrazy współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd oraz koleżanki i koledzy z Centrum Medycznego „Żelazna”

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427873

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

Z głębokim smutkiem żegnamy

ŚP

Krystynę Szwajcowską

Jackowi i Marylce
oraz
Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia

Przyjaciele
Rodzina Kowalewskich, Łaszkiewiczów i J.Sieroszewska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427985

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 marca, w wieku 92 lat zmarł

Eugeniusz Kowalak

Mąż, Ojciec, Dziadek, działacz społeczny, absolwent Politechniki Poznańskiej,
uczestnik Poznańskiego Czerwca '56,
wieloletni naczelnik w Ministerstwie Komunikacji.

Ceremonia pogrzebu na cmentarzu Stare Powązki rozpocznie się
1 kwietnia 2026 roku o godzinie 12:00
w kościele pw. Św. Karola Boromeusza przy ul. Powązkowskiej 14.
O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427871

eprasa.pl f9fca60905

W głębokim żalu i ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o odejściu naszego długoletniego pracownika

dr. Jarosława Wendy

Odszedł wspaniały, skromny i pogodny Człowiek.
Ceniony lekarz.

W głębokim żalu z

Rodziną

łączą się:

Dyrektor i pracownicy
Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego
im. prof. Adama Grucy CMKP w Otwocku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427769

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość,
że 29 marca 2026 roku
zmarł

Wiesław Myśliwski

honorowy członek Towarzystwa Przyjaciół
Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie
kawaler Srebrnej Laski z Różą Czerwoną

Non Omnis Moriar

Rodzinie

składamy wyrazy szczerego współczucia

Towarzystwo Przyjaciół Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427879

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Honorowego Obywatela Miasta Stołecznego Warszawy

Wiesława Myśliwskiego

Wybitnego prozaika, dramaturga, autora scenariuszy i esejów.
Jednego z najważniejszych współczesnych pisarzy polskich.
Pozostawił po sobie wiele wspaniałych utworów,
otrzymując za nie dozgonne uznanie i szacunek czytelników.
Od teraz także pamięć, o której pisał:
„Zależymy od pamięci jak las od drzew, a rzeka od brzegów.
Powiem więcej, stworzeni jesteśmy przez pamięć”.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

w imieniu
Rady Miasta Stołecznego Warszawy

Ewa Malinowska–Grupińska
Przewodnicząca Rady m. st. Warszawy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427956

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją, póki pamiętamy

Wejdź na serwis **odeszli.pl**
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść:

nekrolog
kondolencje
wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

W sprzedaży!

TEMAT NUMERU:
WRAŻLIWY JAK CHŁOPIEC

oraz:

- **Jak pomóc dziecku w kryzysie**
- **Dojrzewanie. Jak zrozumieć nastolatka**
- **Szkoła nie musi być najważniejsza**
- **Rodzic przyjacielem**

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na **wysokieobcasy.pl/zyclepiej**

WAG 1

eprasa.pl f9fca60905

Kibice chcą rewolucji, kluby wręcz przeciwnie

Czy piłkę nożną czeka kolejna rewolucja? Ankieta przeprowadzona wśród kibiców angielskiej Premier League nie pozostawia wątpliwości: aż 75 procent fanów chce zmian.

• **Xavi Simons z Tottenhamu rozmawia z sędzią podczas meczu jego drużyny z Nottingham Forest, 22 marca 2026 r.**
FOT. REUTERS / JAIMI JOY

Michał Kiedrowski

Chodzi o używanie tak zwanej wideoweryfikacji, zwanej popularnie VAR-em.

Kibice: VAR psuje futbol

Ankietę przeprowadziło wśród swoich członków zrzeszenie Football Supporters' Association (FSA). Można więc zaryzykować tezę, że wzięli w niej udział kibice, którzy co kolejkę oglądają mecze swoich drużyn i są bardzo zaangażowani w kibicowanie na stadionie, a także poza nim. Ponad połowa z ośmiu tysięcy ankietowanych deklaruje, że jest na meczu co najmniej 15 razy w ciągu sezonu.

Aż 90 proc. orzekło, że wprowadzenie VAR w Premier League nie poprawiło jakości doświadczeń oglądających mecze. 91 proc. uważa, że VAR zaszkodził spontaniczności celebracji goli. 94 proc., że wprowadzenie VAR nie sprawiło, że oglądanie piłki nożnej w telewizji stało się przyjemniejsze. 81 proc. kibiców woli oglądać mecze bez VAR.

– Wyniki ankiety pokazują, że większość kibiców chce usunięcia VAR – powiedział Thomas Concannon, jeden z szefów FSA, w rozmowie z BBC. – Żyliśmy z tym już na tyle długo, żeby zrozumieć, jak negatywnie wpływa on na ten sport. Ludzie są zirytowani czasem, który wideoweryfikacja zajmuje, irytuje ich jej skrupulatność, a także brak spontaniczności. Odbiera piłce nożnej to, czym powinna ona być.

FIFA chce więcej

Kibicom, którzy chcą usunięcia VAR, nie chodzi jednak tylko o mniejszą przyjemność z oglądania meczów. Twierdzą także, że wideoweryfikacja nie podniosła jakości sędziowania. Tak uważa aż 72 proc. ankietowanych. 74 proc. jest zdania, że powody podejmowania decyzji przy użyciu VAR nie są jasne. 86 proc. uważa, że VAR nie powinien być „rozszerzany" na sprawdzanie kolejnych sytuacji na boisku.

Tymczasem Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA) już zapowiedziała, że podczas finałów mistrzostw świata w USA, Kanadzie i Meksyku wideoweryfikacja będzie też rozstrzygać o prawidłowości decyzji sędziego o przyznawaniu rzutów rożnych i drugiej żółtej kartki dla danego zawodnika. Wcześniej te sytuacje nie mogły być sprawdzane przez VAR.

Dla kibiców to jednak już za dużo. 72 proc. jest przeciwnych sprawdzaniu prawidłowości decyzji przy rzutach rożnych, a 52 proc. uznaje, że nie powinno to mieć miejsca przy drugiej żółtej kartce. Co ciekawe, aż 93 proc. kibiców jest zdania, że należy zachować tzw. technologię linii bramkowej – to czujniki, które informują sędziego, czy bramka padła, czy nie.

Zmiana opinii w dwa lata

VAR wprowadzono w Premier League w sezonie 2019/20. I stało się to również na życzenie kibiców. W 2017 r. FSA także przeprowadziło ankietę na temat wideoweryfikacji. Wtedy jej wprowadzenie w lidze popierało 74 proc. kibiców. Jednak już po dwóch latach stosowania technologii, aż 63 proc. kibiców było niezadowolonych z tego systemu. Teraz liczba rozczarowanych wzrosła do 75 procent.

Na ankietę kibiców odpowiedziała Premier League w specjalnym oświadczeniu. „Zdajemy sobie sprawę z wagi minimalizowania wpływu VAR na doświadczenia kibiców. W ramach trwającego dialogu z nimi, badania Premier League wskazują, że kibice w dużej mierze popierają stosowanie VAR, ale chcą poprawy sposobu jego użycia".

Liga dodaje: „W ostatnich latach mieliśmy po około 100 przypadków w każdym sezonie, gdy VAR korygował błędne decyzje sędziego, które dotyczyły uznanych lub nieuznanych goli, czerwonych kartek czy rzutów karnych. Liga stosuje wysoki próg interwencji VAR, przy czym decyzja sędziego jest traktowana priorytetowo. W efekcie VAR jest mniej inwazyjny w Premier League niż w innych europejskich ligach, w tym w Lidze Mistrzów, gdzie VAR ingeruje prawie dwa razy częściej".

Właściciele klubów chcą VAR-u

Wydaje się więc, że szanse, aby liga zrezygnowała lub ograniczyła wideoweryfikację, są bardzo niewielkie. W 2024 r. taki pomysł był już rozważany. Wtedy jednak 19 z 20 klubów zagłosowało za dalszym stosowaniem technologii. Jedynym przeciwnikiem VAR-u okazał się Wolverhampton, klub, który zgłosił wniosek zaprzestania wideoweryfikacji. Aby doszło do zmiany, musiałoby się za nią opowiedzieć 14 z 20 klubów Premier League.

Concannon ma jednak nadzieję, że właściciele klubów przynajmniej wysłuchają głosu kibiców. – Oni wyrażają swoje obawy i zbyt często druga strona jest na to głucha. To naprawdę rozczarowujące. Nie ignorujcie tego, co kibice mówią wam w wielkiej liczbie: radość z piłki nożnej nie jest już taka, jak kiedyś – mówi Concannon.

Anglia nie jest jedynym miejscem, gdzie trwa dyskusja na temat zniesienia VAR. W Niemczech coraz częściej przeciwko wideoweryfikacji protestują kibice.

– Ostateczna decyzja należy do klubów. Większość z nich musiałaby zgodzić się na likwidację VAR i przyznać, że pierwotne oczekiwania pozostały niespełnione i projekt w związku z tym upadł. Jednak w grze jest tak wiele pieniędzy, że zawsze znajdzie się jakaś frakcja, która stwierdzi, że drużyny nie powinny awansować czy spadać z powodu rażącego błędu, który można było łatwo naprawić – powiedział „The Times" Markus Sotirianos, wieloletni członek i były wiceprzewodniczący niemieckiej organizacji kibiców Unsere Kurve, która reprezentuje 250 tys. fanów klubów czterech najwyższych lig w Niemczech.

W Norwegii doszło nawet do głosowania nad wycofaniem VAR. 19 z 32 klubów z dwóch najwyższych lig w kraju było za rezygnacją z wideoweryfikacji. Jednak gdy tę decyzję miał zatwierdzić norweski związek piłkarski na walnym zgromadzeniu, została ona odrzucona głosami delegatów z klubów, które nawet nie mają VAR w swoich rozgrywkach. Zagłosowały one jednak zgodnie z sugestią prezeski związku, Lise Klaveness, która jest wielkim zwolennikiem tej technologii. ●

SPORT.PL

Dla kogo mundial?

Po meczu Szwecja – Polska. Relacja, analizy, komentarze, wywiady

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34424545

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Maksymiliana Duda, który zmaga się z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym.

Chłopiec po długiej, żmudnej i bardzo kosztownej rehabilitacji zaczął chodzić. Mama Maksymiliana - Aleksandra robi wszystko by syn był jak najbardziej samodzielny w swojej niepełnosprawności. Dziś chodzi do szkoły podstawowej specjalnej, do zespołów terapeutyczno-edukacyjnych. Aby Maksymilian miał szansę na lepsze życie i lepsze jutro potrzebne są środki finansowe na specjalistyczne turnusy rehabilitacyjne. Jeżeli możecie Państwo pomóc bardzo prosimy o przekazanie wpłat na konto:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty/cel szczegółowy: Duda, 5272 KRS: 0000270809

1 RP

34426625

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl f9fca60905

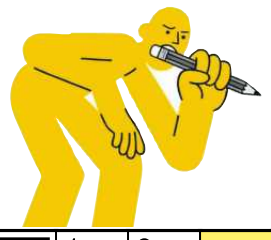

krzyżówka

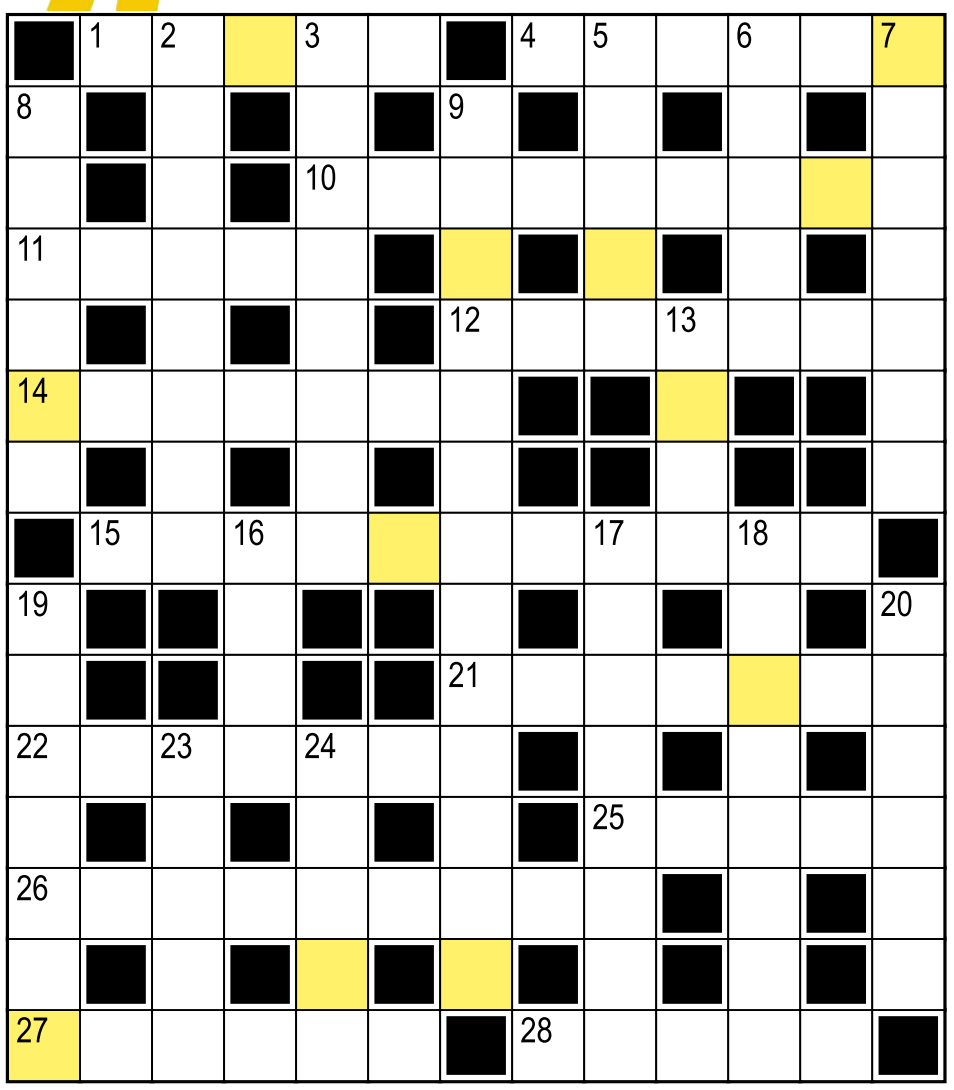

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) zawrotne lub ślimacze ... wyścigu
4) oczy wilka, tygrysa
10) nazwisko reżysera filmu „Szeregowiec Ryan"
11) szklany dom pikli
12) ... do nieba, przyśniła się biblijnemu Jakubowi
14) brzeg przedmiotu
15) kierunek studiów dla miłośników języka i kultury francuskiej, włoskiej
21) głód – zły ... (przysłowie)
22) Adam Kszczot lub Usain Bolt
25) muzyka B.B. Kinga
26) ... gruntów i budynków (urzędowy zbiór danych)
27) motylek na łopatce albo ornament na łydce
28) ciśnieniowa – ułatwi czyszczenie tarasu, auta

Pionowo:
2) legendarna kraina obfitująca w złoto
3) wodzone przez kwokę
5) powieść z baronem Krzeszowskim
6) Bolesław Leśmian i Rafał Wojaczek
7) jego stajnie oczyścił Herakles
8) piórko w dłoni gitarzysty
9) Wielka ..., gwiazdozbiór z Wielkim Wozem
13) ... Tucholskie, kompleks leśny w północnej Polsce
16) badany encefalografem
17) instrumenty muzyczne w tekście „Mazurka Dąbrowskiego"
18) Wincenty, średniowieczny kronikarz
19) Ignacy Rzecki
20) doktor z Baker Street 221B
23) państwo z Aleksandrią
24) korupcyjna – bulwersuje opinię publiczną

Hasło:

sudoku

2		7					8	4
9	1		4			7		
8	6	4	7		3	5	9	1
		9	6	3	1	2	5	
5	8	1		7		3	6	
	2				9			
		3				8	7	
1		8	3	9	6	4		
	5	2					1	3

2							8	4
						7		
8	6		7			5	9	1
			6	3	1			
	8	1		7		3		
	2				9			
		3					7	
1			3		6	4		
	5	2						

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

P	A	G	R	P	A	N
M	M	O	P	A	Z	I
I	I	K	Y	E	N	O
R	N	R	D	S	T	T
A	D	Y	O	E	E	R
Ż	W	F	G	L	M	A
E	D	Y	Y	E	O	K
R	A	Y	Z	R	N	E
O	W	P	R	A	K	W

miraże, owad, dni, mag, pani, apokryfy, przygody, seler, akwen, kamerton

skojarzenia

Sowa	Tango	Parcela	Żywica
Ciupaga	Zgiełk	Kometa	Ameryka
Hak	Klon	Cohen	Bukareszt
Alpaka	Avonlea	Sparrow	Jolka

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....

Rozwiązania Krzyżówki, Zakreślanki i Skojarzeń będziemy publikować zawsze następnego dnia. Rozwiązania zadań piątkowych - w poniedziałek

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl f9fca60905